Nr. 280. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Poniedziałek 5 Grudnia 1921. Rok XL.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	5280 Mk	2640 Mk	1320 Mk	440 Mk
z odnoszeniem do domu	6000 „	3000 „	1500 „	500 „
W Polsce:				
z przesyłką pocztową	6000 „	3000 „	1500 „	500 „
W innych państwach	7800 „	3900 „	1950 „	650 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracji „Nowej Reformy"** w Krakowie.

Redakcja: ulica Jagiellońska 16. Administracja: ul. św. Anny l. 3.
Telefon Redakcji 41. Administracji 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.
Rękopisów nadsyłanych Redakcja nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 20 Mk: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna,** ulica Legjonów 9.

Cena numeru 20 Mp.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracja „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe. **Miejscową:** Administracja „Nowej Reformy". — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej L. Loppcssa i A. Salomonowej), ulica Szczepańska l. 9; — Biuro dzienników Marjana Hupczyca ul. Jagiellońska l. 7.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Legjonów 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. Soszyńska. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów) I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracja „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza nonparelowego za raz Mk 30·—. Za układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany o 50 procent drożej. — **Nekrologi** Mk 45 za miejsce wiersza. — **Nadesłane** po Mk 75·— od wiersza nonparelowego. — **Głosy publiczne** po Mk 90·— od wiersza. — Na pierwszej stronie 120 Mk od wiersza. Drobne ogłoszenia po 10 Mk od słowa. Ogłoszenia zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% drożej. **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się według umowy.

Lex Loewenstein-Michalski

Kraków, 4 grudnia.

Połączone komisje sejmowe skarbowa i konstytucyjna uchwaliły na wniosek dra Loewensteina ustawę, według której Sejm nie może uchwalać żadnych wydatków bez zgody ministra skarbu i bez równoczesnego uchwalenia pokrycia dla tych wydatków.

Przyszły historyk na tej obecnej państwowości, przeczytawszy tę ustawę, będzie z niej mógł jak ongi Cuvier z jednej znalezionej kości odbudować nie tyle szkielet tej państwowości, ile tego »ducha praw«, który nią rządzi. Duch ten ma to do siebie, że występuje z normatywnem działaniem tam, gdzie dotąd ludzie obywali się wyłącznie zdrowym rozsądkiem, który im w zupełności wystarczał. Jest to prymitywizm, który pod tym stopniem szerokości i długości geograficznej, pod którym rozłożyło się państwo polskie, musi być uważany za wróżbę niepokojącą.

Cóż bowiem praktycznie znaczy ta »lex Michalski et Loewenstein«, jeżeli nie to, co znajduje się już w konstytucji, co znajduje się w pojęciu odpowiedzialności ministrów, co wreszcie rozumie się samo przez się. Minister jest odpowiedzialny przed Sejmem. Co to znaczy? Oto znaczy to nie tylko to, że Sejm go pociągnąć może do odpowiedzialności a nawet postawić przed specjalny trybunał stanu, lecz także, a nawet przedewszystkiem, to, że minister może odmówić przyjęcia odpowiedzialności za pewne działania Sejmu, może odmówić swego udziału w wykonywaniu tych czy innych uchwał przez Sejm powziętych. W pierwszym wypadku Sejm usuwa ministra. W drugim minister sam się usuwa. Jeżeli więc w tym stanie rzeczy, który istnieje także oczywiście i u nas, między Sejmem chce czegoś, co minister uważa za szkodliwe lub niemożliwe, to albo minister przekona Sejm o słuszności swojej opinji, albo Sejm nie da się przekonać, a wtedy minister ustąpi. Wszystkie te elementarne rzeczy wynikają z natury stosunku, jaki zachodzi w państwie parlamentarnie rządzonem między parlamentem a rządem. Uchwalony onegdaj w komisjach projekt ustawy jako część składowa wielkiego prawa o naprawie finansów państwa, nie zawiera absolutnie nic więcej ponad to, co wynika z tego elementarnego stosunku parlamentu do rządu i na odwrót. Przez uchwalenie takiej ustawy ani minister nie zyskuje większej władzy wobec Sejmu, który przecież w każdej chwili może go obalić razem z jego zastrzeżeniami i protestami na tej ustawie opartemi, ani też Sejm wcale nie poprawi swoich obyczajów finansowych.

Ustawa ta dekretuje, że Sejmowi nie wolno uchwalać wydatków, bez równoczesnego uchwalenia ich pokrycia. Ustawy jednak nie są na to, aby w nich wypowiadano rzeczy, które rozumieją się same przez się. Sejm, który uchwala wydatki, nie wskazując źródeł ich pokrycia, jest wszystkiem innem, tylko nie ciałem prawodawczem i jak u nas — suwerennie rządzącem. W najlepszym razie jest ten Sejm tylko wiecem, na którym rozmaici demagogowie, kierując się względami popularności wobec mas, lecz nie względem odpowiedzialności wobec państwa, gadają, głosują i uchwalają. Taki Sejm powinien być usunięty. Jeżeli zaś niema ani siły, któraby go usunęła, ani też widoków, aby następny był lepszy, to wtedy stajemy wobec kwestji bez porównania bardziej zasadniczej, aby ją można było jednym jakimś tam paragrafem rozwiązać.

Kiedy przed pół trzecia rokiem Biliński obejmował kanclerstwo naszego skarbu i zaczął od przedłożenia swoim kolegom w rządzie słynnego swego dekalogu, radość zapanowała w narodzie, że wreszcie znalazł się ktoś, kto powiedział rzeczy, które gdzieindziej rozumieją się same przez się. Ale zamiast do radości był tu powód raczej do melancholji, a to dlatego właśnie, że instynkty prawne u nas są tak słabo rozwinięte, iż potrzeba dopiero w Polsce odkrywać z trudem i szumem te rzeczy, które wszędzie indziej w cywilizowanym świecie są tak oczywiste, że znajdują się wogóle poza dyskusją. To-samo widzimy teraz. Aż w drodze specjalnej ustawy, doprowadzonej do skutku przez obrady dwóch komisyj, przez kompromisy i zawiłe głosowania, ustala się — co? To, że jeżeli Sejm i minister znajdą się w niezgodzie ze sobą, to albo Sejm ustąpi ministrowi, albo minister Sejmowi. Na to potrzeba aż osobnej ustawy!...

Ale właśnie dlatego obawiamy się, że tu nawet ustawa nie pomoże. Bo rzecz nie dotyczy już takich czy innych ustaw, ale tego podstawowego zmysłu państwowego, który zbiorowisko ludzkie albo posiada albo go nie posiada. Jeżeli go nie posiada, to żadne ustawy nie zapełnią tej luki. Ustawa bowiem jest sama przez się martwą. Ożywia ją tylko wola ludzi do wykonywania ustawy. Gdyby zaś ta wola była u nas w dostatecznej mierze w zapasie, to ustawy takie byłyby niepotrzebne, nie rozstrzygają one bowiem żadnych wątpliwości, nie decydują o wyborze między takiem lub innem postępowaniem, lecz mówią o rzeczach, które ani rozumiane ani tłumaczone dwojako być nie mogą.

Cały śmiały program dra Michalskiego kurczy się coraz bardziej. Komisja sejmowa ustawę o daninie zredagowała tak, że ciężar jej spada głównie na przemysł, handel i wielką własność ziemską. Ponieważ jednak przemysł i handel mogą daninę tę zapłacić tylko o tyle, o ile im przedtem rząd pożyczy pieniędzy, przeto danina rzeczywista zredukuje się w znacznej mierze do wielkiej własności. Już oficjalni jej twórcy obliczają podobno jej efekt finansowy na 50 miljardów zamiast pierwotnych 80. Wtajemniczeni jednak twierdzą, że w praktyce może nie dać i tyle.

Ale w ogólności cała polityka finansowa zaczyna wkraczać w dziedzinę czystej fantastyki. Z jednej strony przygotowuje się bowiem daninę, z drugiej zaś obniża już istniejące podatki. Obniżono podatek od węgla, na który nie było ustawy i który »iure caduco« ściągał sobie rząd, korzystając z czasowego zmonopolizowania sprzedaży węgla. Onegdaj zaś minister skarbu zapowiedział w Sejmie, że wyda rozporządzenie, nakazujące ograniczenie egzekucji podatku dochodowego z własności ziemskiej tylko do jednej czwartej wymiaru. To są przecież rzeczy niesłychane. Przedewszystkiem niesłychanem jest, aby minister mógł rozporządzeniem swojem kasować ustawę. Powtóre jest to niesłychane dlatego właśnie, że gdy się jedną ręką przygotowuje wyjątkową ustawę o daninie, to drugą ręką równocześnie kreśli się już istniejące podatki i świadczenia. Takiego stanu rzeczy nie przysłonią żadne listki figowe w rodzaju ustaw o odpowiedzialności Sejmu przed ministrem skarbu.

Wyjazd delegacji polskiej na Górny Śląsk

Warszawa, 4 grudnia. (Tel. wł.) Delegacja polska do komisji polsko-niemieckiej w sprawie górnośląskiej **wyjeżdża na Górny Śląsk we środę przyszłego tygodnia.** Urzędowe konferencje **rozpoczną się w piątek o godz. 10 rano.** Ze strony polskiej pertraktacje prowadzone będą pod hasłem **zabezpieczenia wytwórczości Górnego Śląska i wykończenia niezbędnych rozwiązań.**

Co do pogłosek, jakoby Polska wskutek przyznania jej części Górnego Śląska powinna przyjąć na siebie **pewne ciężary, wynikające ze zwrotu przez Niemcy strat wojennych są nieuzasadnione. Dotychczas wogóle nie było o tem mowy.**

PRZEDWCZESNA WIADOMOŚĆ O NOMINACJI DR ARTURA BENISA.

Warszawa, 3 grudnia (PAT). Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Wiadomość, jakoby p. Artur Benis miał wziąć udział w rokowaniach polsko-niemieckich w sprawie Górnego Śląska, **nie odpowiada prawdzie.**

Sprawa uregulowania stosunków polsko-litewskich o martwym punkcie

KONFERENCJE CZŁONKA RZĄDU KOWIEŃSKIEGO Z MINISTREM SKIRMUNTEM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 grudnia.

W związku z niedawnym pobytem członka rządu kowieńskiego Rosenbauma w Warszawie, zaznaczyć należy, że zgłosił się on do ministra spraw zagranicznych Skirmunta, celem **zasięgnięcia opinji co do stanowiska rządu polskiego w szeregu spraw polsko-litewskich.**

Co do kwestji, czy rząd polski gotów jest traktować w sprawach, obchodzących Polskę i Litwę, minister oświadczył, że **rząd polski nie uchyla się przed podjęciem podobnych pertraktacyj,** ale winny one przedewszystkiem dotyczyć spraw **konkretnych, dotychczas nie załatwionych,** a więc stosunków konsularnych, spraw **prześladowania mniejszości polskiej na Kowieńszczyźnie.**

Na wyrażoną przez p. Rosenbauma opinję, że sprawy te mogłyby być omawiane jedynie w **związku z zagadnieniami politycznemi,** dotyczącemi obu krajów, minister Skirmunt zaznaczył, że nie ma nic przeciw temu, aby traktowano w obu sprawach z tem jedynem zastrzeżeniem, **że należałoby ustalić z góry, że w razie dojścia do porozumienia i zawarcia umowy w** pewnej sprawie, umowa **ta winna być niezwłocznie wykonana.**

Co do tego zastrzeżenia p. Rosenbaum wyraził **wątpliwość,** czy na takie postawienie sprawy rząd jego się zgodzi i przypuszcza, że rząd kowieński będzie chciał utworzyć iunctim między wszystkiemi temi sprawami.

Ten sposób traktowania spraw uznał minister Skirmunt ze stanowiska polskiego **za zupełnie niemożliwy.**

Co do rozpoczęcia konferencyj polsko-litewskich zaznaczył p. Skirmunt, że w zasadzie nie jest im przeciwny, zaznacza jednak, że wszelkie konferencje, jakieby się teraz mogły odbywać, mogłyby mieć tylko **charakter obrad wstępnych celem ustalenia programu ewentualnych pertraktacyj.**

Ostatecznie stwierdzić należy, że obecność p. Rosenbauma **nie posunęła sprawy uregulowania stosunków polsko-litewskich naprzód, a nawet nie sprowadziła sprawy tej na porządek dzienny.**

Gabinet angielski odrzucił plan moratorjum

Berlin, 3 grudnia (PAT). »Vossische Zeitung« donosi z Londynu, że **gabinet angielski odrzucił plan moratorjum. Rząd wypracował nowy projekt,** który ma się przyczynić **do sanacji finansów Niemiec.** Na razie jednak zachowano jest co do niego zupełne milczenie. Oczekują przedewszystkiem, **jak się wobec niego zachowa rząd francuski.** Jak donoszą niektóre dzienniki rząd angielski poinformuje Francję o swych poglądach i zamiarach w kwestji odszkodowań. Ponadto wyjechał wyższy urzędnik ministerstwa skarbu **do Rzymu i Brukseli, aby poinformować także Włochy i Belgię o planach Anglji. Rząd angielski stara się uzyskać zgodę wszystkich aljantów a także i Niemiec.**

———o———

POLITYKA RZĄDU FRANCUSKIEGO W KWESTJI ODSZKODOWAŃ.

Paryż, 3 grudnia (PAT). »Temps« w artykule wstępnym zajmuje się przypuszczalną **polityką rządu francuskiego w kwestji odszkodowań** i stawia następujące zasady:

1) Zwłoka może być udzielona Niemcom tylko w tym wypadku, **jeżeli o nią poproszą i jeżeli odpowiednio ją uzasadnią.**

2) **Zwłoka nie może pociągnąć za sobą jakiegokolwiek zmniejszenia wartości niemieckich zobowiązań.**

3) Zwłoka może się odnosić **tylko do dwu wypłat pieniężnych.** Z tego wynika, że układ wiesbadeński w sprawie świadczeń w naturze ma być przeprowadzony i że Francja, jeżeli świadczenia rzeczowe Niemiec przekroczą 52 proc. jak to było przewidziane w traktacie londyńskim, **nie byłaby zobowiązana rozdzielić nadwyżki pomiędzy aljantów.**

Między aljantami a Niemcami ma być ułożone, że decyzje, które ma powziąć w przyszłości komisja odszkodowań w sprawie artykułu 237, mogą być powzięte **tylko jednomyślnie.**

5) Udzielenie zwłoki może być tylko wtedy przyznane, jeżeli Niemcy **przyjmą pewne zobowiązania, dotyczące poprawienia finansowej sytuacji Niemiec.** Udzielenie zwłoki może być odwołane w tym wypadku, jeżeli przyjęte zobowiązania nie będą wypełnione.

6) Równocześnie ze zwłoką ma być Niemcom przyznana **pożyczka,** która po części zastąpić ma odroczone wypłaty.

———o———

ŻĄDANIE PEŁNEJ ZAPŁATY DRUGIEJ RATY REPARACYJNEJ.

Warszawa, 3 grudnia (AW). Wczoraj doręczono w Berlinie przez biuro komisji odszkodowań rządowi niemieckiemu **uchwałę, żądającą pełnej zapłaty drugiej raty reparacyjnej w oznaczonych terminach.**

———o———

Zabiegi Ukraińców

Lwów, 4 grudnia (Tel. wł.) Dobrze poinformowany w sprawach ukraińskich żydowski »Tugblatt« donosi z Wiednia: W tamtejszych kołach ukraińskich panuje **wielkie ożywienie.** Dr Kost Lewicki odbywa podróż po europejskich stolicach, gdzie **stara się uzyskać poparcie dyplomatów** przed najbliższą sesją konferencji ambasadorów. Równocześnie przybyła do Warszawy delegacja ukraińskich działaczy i rozpoczęła rokowania z rządem polskim w sprawie **wschodniej Małopolski.**

(Wiadomość o zabiegach dr Lewickiego łączy się z niedawnym przykrym wypadkiem tego polityka. Jak wiadomo, rząd angielski, na którego poparcie p. Lewicki niewątpliwie najwięcej liczył nakazał mu bezzwłocznie opuścić Londyn. Przyp. red.)

NIEMCY NIE UZNAJĄ UKRAINY SOWIECKIEJ.

Berlin, 3 grudnia (PAT). Do Berlina przybył przedstawiciel ukraińskiego rządu sowietów Aussem i zwrócił się do miarodajnych kół rządowych z żądaniem **uznania go jako zastępcy dyplomatycznego Ukrainy sowieckiej.** Żądanie swoje uzasadnił — zdaniem »Lokal-Anzeigera«

MIECZYSŁAW WEINERT

NA PRZEŁOMACH

9 (Ciąg dalszy).

— No, tak dalece... cóż mnie jej polskość obchodzi.

— O nie, Wołodja... to rzecz pierwszorzędna. Obeszło się przecież, że nie wiedziałeś o tem dotąd. Katja czuła instynktownie, że przełom nadejść musi. Nietylko piękność jej wciągnęła cię w sieć jej uroku, przyznaj, to było daleko coś więcej. Jej umysł, jej silna wola i hart, jednem słowem, jej dusza czarowała ciebie.

— I oto teraz okazało się, że jej dusza jest nietylko czarującą, ale i polską przedewszystkiem — próbował Wołodja ironją dopiec sobie samemu.

— Tak właśnie. Ona sama tego żądała, prosiła mnie, byś ją jako taką odtąd uważał. — I dajcie mu, mówiła, odemnie karteczkę. To moje pozdrowienie dla niego.

I Jahułczyn, wydobywszy z pugilaresu karteczkę, podał Wołodji. Wołodja wyjął z koperty biały, zwykły kartonik biletowy i odczytał półgłosem:...

...Hic Incipit Patriae Amor. Poniżej litery K. Z. i data: 11/XII 1914 r., data dnia, po którym nazajutrz nie przyszedł już do laboratorjum.

— W języku najneutralniejszym, bo martwym... — zauważył Wołodja umyślnie...

— I w tem jest subtelność — szepnął Jahułczyn.

— — Przeszła chwila milczenia, w której myśli dwóch mężczyzn oplatały się koło jednej i tejsamej kobiety. Z za ścianki dolatywały żywe głosy kłótni, w której dominował jakiś głos, znajomy dla ucha Wołodji. Wstrząsnął się, jak zbudzony ze snu, i spojrzał na zegarek.

— No, mnie już czas... ten czas, o którym deklamuje Łasobojew, że »tworzy i burzy — zbliża — i oddala. Zakuwa w więzy, i z więzów wyzwala«. On też rozstrzygnie, sprawę Katji i moją. Ale — zwrócił się Wołodja do Jahułczyna — chciałbym cię poprosić o jedno... a właściwie o dwie rzeczy...

— Wszystko, kochanie, — odpowiedział suchotnik i wielkie gorejące oczy podniósł na Wołodję, z takim wyrazem prostoty i ufności, że Wołodja odczuł żal, iż przez jedną sekundę bodaj mógł skrzywdzić przyjaciela podwną myślą...

— Co do pierwszej, to ją wyczytałem w twych oczach, wystarczy mi. Co do drugiej, to proszę cię — zaklinam na pamięć dnia, w którym cię poznałem, czuwaj nad Katją.

I cicho, szeptem gorących warg zwierzał się do ucha przyjaciela:

— Ja śledzą. Wiem napewno... żandarmski oficer. On tu jest — gdy będziemy wychodzili, przypatrz mu się nieznacznie. Wpadła mu w oko... on też, jak mam dowody, urządził mnie...

I jeszcze ciszej:

— Aby oderwać od niej — oddał mnie w sałdaty.

— Jesteś pewny tego?— spytał Jahułczyn.

— Ach!

— Gdy go zobaczę — już będę wiedział, czego się trzymać — zapewnił Wołodję. — Będę się miał na baczności, będę czuwał nad Katją, dla ciebie... o ile ona na to pozwoli.

— Choćby się i nie zgodziła... bez jej wiedzy, proszę cię. Nawet nie wiesz, czem ona jest dla mnie, bo nawet ja sam nie wiedziałem dotychczas. Jej urok jest, jak wir wodny, nad którym się stoi godzinami, a nie widzi go, i dopiero, gdy się odejdzie — ciągnie za sobą i oczy, i duszę.

Zbierali się ku wyjściu. W sklepiku, w ciemnawej, brudnej norze, z za stołu zaświeciły guzy żandarmskiego uniformu i jakieś oczy drwiące drasnęły ich mimochodem i odprowadziły aż do drzwi. Już byli spory kawał na ulicy, gdy Jahułczyn przemówił:

— Znam go. W Petersburgu on zapakował naszą drukarnię, przed pięciu laty. Ma doświadczenie... Zwaliśmy go »Mistrzu, pocałunkiem wydałeś syna człowieczego«. Unikaliśmy jego prawdziwego nazwiska, jak się unika żmiji. Dotrzymam słowa. Ale już się pożegnajmy, widział nas razem, zapamięta sobie.

Długi, serdeczny uścisk — jeden, drugi, i jeszcze Wołodja nie mógł wypuścić przyjaciela z objęcia.

— Dla Sprawy, i dla Katji! — powtórzyli obaj prawie równocześnie — i ręce, ściskające się bez końca, opadły rozłączone...

Zawiędła sylwetka Jahułczyna już o parę kroków rzucała chybotliwy cień na trotuar, gdy Wołodja dopędził go jeszcze.

— A pisz — wołał zdaleka — daj znać prawdę, choćby zabić miała.

Jakiś ruch ręką, jakiś hieroglif pożegnania i szczupła, cienka figura Jahułczyna znikła na rogu ulicy.

Wołodja wrócił do koszar, z głową zwieszoną, a duszą przytłoczoną kamiennym ciężarem szczęścia, które jakby musnęło go i zaraz odeszło od niego.

* * *

Pomimo stanowczego ukazu, zabraniającego »raz na zawsze« wstępu dziennikom do koszar, pomimo kar najsurowszych, dostał w kilka dni później Wołodja do ręki »szmatę« jakiegoś »w duchu reakcji przeciw wojnie« redagowanego pisemka. Był to brukowy organ partji małomieszczańskiej, która piorunowała na wojnę ze względów agrarno-burżujskich, miał on jednak to szczęście, że cenzura, która »bieliła« całe szpalty wstępnych artykułów poważnych dzienników, względem *** zachowała się, jak tatuńcio, który patrzy przez palce na wybryki rozwydrzonego bachora. Ale gabinet G*** wspierał swą popularność na takich właśnie filarkach reakcyjnych. Pomimo pozoru »contra dictio in adiecto«, był to fakt najoczywistszy; była to bowiem sztuczka poprostu, zwykły szantaż polityczny. Robiono reakcję sztuczną, głośną, by ją potem głośniejszem jeszcze szczekaniem zagłuszyć, i by na tem tle nagonki tem plastyczniej wystąpił »patrjotyzm« rządowej dominanty.

Prawdziwa zaś, nie symptomatyczna, jak wysypka u chorego, ale przyczynowa reakcja, tkwiąca w samych trzewiach ludu, nie zdradzała się niczem więcej, jak właśnie głuchem milczeniem, milczeniem, jakiem dyszy stary, odwieczny bór, zanim przeciągający nad nim orkan burzy zacznie obalać i wyrywać drzewa z korzeniami, słać pokotem stuletnie dęby i wnikać w najskrytsze wężowiska puszczy. Nieprzejednani milczeli. Nie narażali się na kompromitację konfiskat, unikali piętnowań, zerwali z nieprowadzącą do niczego metodą werodyzmu, ale o tem, że byli, że istnieli, wiedziały nadto dobrze mury więzień i blade świty na pustych placach egzekucji.

Jakkolwiek, oprócz beztreściowych wypocin, zwanych szumnie »wstępnym« artykułem, pisemko niewiele mogło podać wiadomości, zawierało jednak obok rozkładu jazdy i sprawozdania z parlamentu angielskiego, także oficjalny komunikat naczelnego sztabu, skonstruowanego nader umiejętnie, ale nie tak znowu, żeby nie odgadnąć, że co do rezultatu ofensywy w Karpatach, na dwoje babka wróżyła

(C. d. n.)

— twierdzeniem, że rząd sowieckiej Ukrainy pragnie zawrzeć z Niemcami wiele układów handlowych i gospodarczych. Rozstrzygnięcie rządu niemieckiego dotąd nie nastąpiło i prawdopodobnie nie nastąpi, ponieważ w Berlinie uważają, że Ukraina jeszcze nie posiada stałego rządu.

—o—

Ruch powstańczy w Rosji

Ryga, 3 grudnia (PAT). W Turkiestanie **wybuchły zaburzenia, mające charakter powstania.**

Rewel, 3 grudnia (PAT). Z miarodajnego źródła donoszą, że **w północnych powiatach Archangielska wybuchło powstanie.** Powstańcy napadają rady bolszewickie i wielu ich członków wymordowali.

Ryga, 3 grudnia (PAT). Z Helsingforsu donoszą, że bolszewicy wysłali z Piotrogrodu oddział finlandzkich kolonistów **dla uśmierzenia powstania w Karelji.** Na dowódcę wyznaczono finlandzkiego działacza komunistycznego Rahja, któremu przysługuje w stosunku do powstańców **władza dyktatorska.**

Ryga, 3 grudnia (PAT). Powstanie w Karelji **rozszerza się mimo wydanych dekretów oraz amnestji dla tych,** którzy złożą broń dobrowolnie oraz mimo zapowiedzi, że Rosja sowiecka zaopiekuje się losem Karelji. Odezwy sowieckie **nie odnoszą skutku.**

—o—

Anglja i Francja

Istniejące już od dawna naprężenie między Anglją a Francją, spotęgowało się bardzo znacznie od czasu, gdy Francja podpisała układ z Kemalem paszą, oddając mu znaczny obszar ziemi i wielką część kolei Bagdadzkiej. Przez to angielskie plany w Małej Azji zostały jeżeli nie przekreślone, to w każdym razie znacznie zagrożone. Także stanowisko Anglji w Konstantynopolu doznało przez ten układ wstrząśnienia. Jeżeli dotąd przeciwieństwa angielsko-francuskie rozgrywały się w dziedzinie raczej teoretycznej, lub co najwyżej stosunku do Niemiec, to teraz Anglja ujrzała się dotkniętą przez Francję bezpośrednio we własnej sferze interesów. W takich razach zaś Anglja żartów nie zna. Z fałdów szerokiego płaszcza angielskiego humanitaryzmu i filozofji moralnej, wysuwa się wtedy błyskawicznie żelazna pięść, zaprawna do — boksowania.

W odpowiedzi na układ Francji z Kemalą-paszą, Anglja zastosowała metodę niemiecką z czasów Agadiru. I oto pewnego dnia nagle zjawił się krążownik angielski w Mersinie w Cylicji, więc w sferze wpływów francuskich. Rząd zaś angielski wyjaśnił w nocie, że krążownik ten ma na celu ochronę ludności miejscowej na wypadek, gdyby Francja także i to terytorjum zamierzała oddać Kemalowi-paszy... W tojsamej nocie rząd brytyjski wyraził swoje ubolewanie, że Francja naruszyła konwencję londyńską z września 1914 r., wedle której żaden ze sojuszników nie może zawierać odrębnego pokoju. Tymczasem Francja zawarła taki właśnie odrębny pokój z Kemalą-paszą.

W Waszyngtonie Anglicy zażądali, aby ograniczenie zbrojeń przeprowadzić nietylko na morzu, lecz także na lądzie. Temu sprzeciwił się energicznie Briand, powołując się na niebezpieczeństwa, które grożą Francji ze strony Niemiec. Co więcej, Briand także w zakresie zbrojeń morskich nie poszedł po linji życzeń angielskich, lecz obstawał przy tem, że Francja musi mieć prawo utrzymywania dostatecznie silnej flotyli łodzi podmorskich, jako »broni słabych i biednych«, tudzież lekkich krążowników.

W rozmowie z pewnym dziennikarzem amerykańskim, wyraził się Briand dowcipnie, że jeżeli Anglja potrzebuje ogromnych pancerników do połowu sardynek, to Francji potrzebne są łodzie podwodne do badania — flory morskiej...

W tym stanie rzeczy polityka angielska odpowiedziała już ofenzywą dyplomatyczną przeciw Francji na całym froncie. Rozpoczął ją minister spraw zagranicznych, stary Curzon, słynną swą mową w City londyńskiej. Nie mniej i nie więcej jak tylko zagroził on Francji — koalicją światową, zwróconą przeciw militaryzmowi i imperjalizmowi. »Sumienie świata i cała jego fizyczna siła — powiedział Curzon — nie dopuszczą do tego, aby w sercu Europy powstała znowu wielka i niebezpieczna potęga, która pobrzękując pałaszem, stanowiłaby ciągłe niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego«.

Mowa Curzona, który występował jako rzecznik niewątpliwie całego gabinetu, rzucając pod adresem Francji groźbę moralnej izolacji, rzuca jaskrawe światło na stan obecny stosunków angielsko-francuskich. Jest on tak zły, że między Francją i Anglją rozpoczęła się już emulacja nietylko na gruncie polityki specjalnej wobec Niemiec, ale na całym obszarze zetknięcia a obecnie także i wzrastającego tarcia między temi państwami.

Po Stinnesie pojechał do Londynu Rathenau i to razem z ambasadorem angielskim w Londynie, lordem Abernonem. Idzie o kontynuowania rokowań, które rozpoczął Stinnes. Tylko gdy ten przedstawiciel industrjalizmu niemieckiego mówił w Anglji głównie o pożyczce i rozwijał swoje gigantyczne plany konsorcjum angielsko-amerykańsko-niemieckiego dla odbudowy Rosji, to Rathenau ma na celu osiągnięcie w Londynie ulg dla Niemiec w zakresie reparacyj. Wydaje się to bardzo prawdopodobnem, że Rathenau pojechał do Londynu na wyraźną stamtąd wskazówkę, że Anglja teraz właśnie jest skłonna wziąć tę sprawę w ręce. Jakoż Reuter ogłosił już w tych dniach, że rząd angielski uważa za wskazane, aby Niemcom udzielić dwu lub trzyletniego moratorjum w płaceniu rat reparacyjnych z tem, że w tym czasie pod kontrolą międzynarodowej komisji, skonsolidują one swoje finanse i poprawią walutę. Równocześnie zawiadomił rząd angielski Brianda, że na najbliższem posiedzeniu Rady Najwyższej zażąda zniesienia sankcyj wojskowych, które utrzymuje Francja w postaci wojskowej okupacji trzech miast nadreńskich.

Wszystko to pojmują w Paryżu jako wyraźne antyfrancuskie kroki i jako wstęp do nowego kursu politycznego Anglji, opartego na zbliżeniu się, porozumieniu lub nawet jakimś specjalnym traktacie z Niemcami. W prasie francuskiej zapanowało też nietajone już niekrępowane żadnym względem rozdrażnienie przeciw Anglji. Nacjonalistyczne pisma skrajne z pod sztandaru Poincarego, posuwają się do tego, że oskarżają Anglję o — wywołanie wojny światowej, zarzucając jej, że mogła wojnie zapobiec, a nie uczyniła tego. Najlepiej jednak charakteryzuje nastrój francuski wobec Anglji pismo »L'Oeuvre« ujmując wszystkie zarzuty, które Francja podnosi przeciw Anglji w następujące cztery punkty:

1) Korzyści ze zwycięstwa. Anglja zabrała najlepszą część floty niemieckiej i zmusiła Niemcy do zatopienia łodzi podwodnych, które miały przypaść Francji. Anglicy zagarnęli nadto prawie wszystkie kolonje niemieckie.

2) Gwarancje pokoju. Aby przeszkodzić Francji w stworzeniu sobie samej gwarancji pokoju wobec Niemiec, Lloyd George zaproponował traktat asekuracyjny. Nie uważał jednak za potrzebne ratyfikować ten traktat przez parlament angielski. Anglja dążyła do tego, aby Niemcy zachowały swą armję, ale flotę zniszczyła im bez litości. Miljard marek, które Niemcy zapłacili w złocie, jako pierwszą ratę reparacyj, Anglja zagarnęła dla siebie. Anglja wdała się w rokowania i układy z Rosją sowiecką bez zgody Francji. Anglja rokowała z Grecją wbrew woli Francji. Anglja broni Niemiec a równocześnie nie pozwala Francji bronić Turcji i chce zmusić rząd francuski do utrzymywania kroclowej armji w Małej Azji, którąby miała za zadanie bronić dróg angielskich do Indyj przed nacjonalizmem tureckim.

3) Zarządzenia gospodarcze. Anglja sprzedawała Francji swoje węgle cztery razy drożej, niż na całej reszcie świata. Anglja żądała, aby Francja płaciła za węgiel niemiecki według cen angielskich, więc sześć razy więcej, niż jest on wart. Za to jednak Anglja wprowadziła u siebie cła prewencyjne na wszystkie luksusowe produkty francuskie, przedewszystkiem zaś na wina.

Powyższe oskarżenia kończy pismo francuskie rozpisaniem konkursu na pracę, w której byłoby wykazanem to miejsce na świecie, w którem interesy Francji nie kolidują z angielskiemi...

Oczywiście prasa angielska nie pozostaje dłużną francuskiej. Dyskusja staje się z dniem każdym namiętniejszą. Po jednej i po drugiej stronie padają coraz cięższe słowa, coraz przykrzejsze oskarżenia. Miarą nastroju panującego w Anglji, jest list, który w odpowiedzi na wywody Poincarégo przesłał do »Tempsa« znany profesor angielski Keynes. Pisze on między innemi w tym liście: »Czy rzeczywiście opinja publiczna we Francji da się dalej nadużywać retoryce pana Poincarégo? Wydaje się bowiem prawie nieprawdopodobnem, aby inteligencja Francji tak całkowicie kapitulowała przed tą retoryką«.

Jeżeli na tak wysokich regjonach, do jakich należy prof. Keynes, w ten sposób mówi się o Francji w liście, wystosowanym do głównego organu francuskiego, to można sobie wyobrazić, co mówi się i pisze w prasie angielskiej na użytek domowy.

Z tem wszystkiem jednak byłoby przedwczesnem mówić o zerwaniu między Francją i Anglją. Do tego nie dojdzie tak prędko, jakkolwiek chwila ta zbliża się coraz wyraźniej. Na razie jednak oba rządy mają tyle powodów do utrzymania drutu między Paryżem a Londynem, że z pewnością nie dadzą się zepchnąć wzdymającym się w obu krajach falom wzajemnego rozdrażnienia. Dowodem tego jest fakt, że Lloyd George przed zamierzoną swoją podróżą do Waszyngtonu pragnie widzieć się i rozmówić z Briandem. Anglicy wiedzą, że po Briandzie przy obecnym składzie parlamentu francuskiego, nastąpić może tylko Poincaré. To zaś oznaczałoby jeszcze gwałtowniejsze zaostrzenie kursu antyangielskiego i ostateczne zerwanie. Dopóki zaś w Waszyngtonie przygotowujące się obecnie porozumienie angielsko-amerykańskie, a może także i japońskie, nie doszło do skutku, polityka angielska będzie się strzegła zadzierać ostatecznie z Francją.

Z krakowskiego bruku

(Pozory, czy rzeczywistość? — Zwiedzanie wystaw sklepowych. — Bajeczne »mikołajki«. — Ożywiony ruch w sklepach. — Uprzejmość kupców. — Zapomnienie uraz. — Czego nam potrzeba?).

Sen mara — Bóg wiara! Czyżby zaczęły powracać dawne, dobre czasy? Sceptycy przecierają oczy i, trzymając się zasady, wypowiedzianej wierszem przez Bohdana Zaleskiego: »Miło w lubym wytrwać błędzie« — twierdzą uparcie, że to są tylko pozory. Optymiści zasię, ludzie dobrze trawiący i obdarzeni zdrowemi śledzionami, odpowiadają:

— Jakże to, panowie sceptycy, więc kiedy było źle, toście nie mówili nic a nic o pozorach, a teraz, kiedy zaczyna być lepiej, prawicie o tych pozorach, bo wam to potrzebne do maści.

Ale o co chodzi? — zapyta czytelnik. — Ano drobnostka, a jednak nie bez znaczenia. Oto mieszkańcy, a zwłaszcza mieszkanki Krakowa, gromadnie zwiedzają wystawy sklepowe. Niegdyś przed wojną takie zwiedzanie wystaw sklepowych i samych sklepów przed św. Mikołajem i Bożem Narodzeniem było rzeczą zwyczajną. Ale w ciągu wojny zginęło dużo rzeczy zwyczajnych, które bardzo powoli powracają, jak, nie przymierzając, dobry chleb, zdrowy rozsądek, tytoń bez śmieci, miłość bliźniego (oj! zasypałem się) i tym podobne składniki indywidualnego i zbiorowego życia ludzkiego. Powróciło więc także i zwiedzanie wystaw przed św. Mikołajem.

A wystawy sklepowe przedstawiają się ponętnie i to nie tylko w Śródmieściu, ale także w dalszych dzielnicach. Ku niezmiernej radości dziatwy, a także i wielu dorosłych, tego roku po raz pierwszy po wojnie pojawiło się tyle »mikołajków« rozmaitej wielkości i rozmaicie stylizowanych, że dzieci wprost stają w niemym podziwie. W jednej z wystaw sklepowych olbrzymi »Mikołaj« piernikowy zwraca na siebie powszechną uwagę. Szczęśliwy nabywca będzie go musiał zawieść fjakrem do domu. Ale są także »mikołajki« dla każdego gustu i każdej sakiewki, lilipucie »mikołajki«, nie większe od wskazującego palca.

W sklepach panuje ożywiony ruch, gdyż przezorne gospodynie domu zakupują rozmaite artykuły na święto Bożego Narodzenia. A są już rodzynki, migdały, figi, nie wspominając o maku, orzechach i wszelkich krajowych owocach. I nagle — o dziwo! — zapanował w handlach ton uprzejmości. Kupcy, którzy do niedawna byli przysłowiowo opryskliwi i lekceważyli gości, teraz zachowują się »po europejsku« także wobec pana bez »jesiotrów« i pani bez »błękitnych lisów«.

— Proszę siadać — powiada uprzejmy kupiec. — Pani będzie łaskawa spocząć, a ja tymczasem wybiorę towar.

Powróciła tedy przedwojenna uprzejmość towarzyska. Wprawdzie nie wszędzie jeszcze zawitała, wprowadzie gruboskórność panoszy się jeszcze, ale początek zrobiony. Dajemy rozgrzeszenie wszystkim wojennym »opryskliwcom« i zaczynamy nowy rozdział życia powojennego.

Ale to jeszcze nie wszystko. Zaczynają w dziennikach pojawiać się ogłoszenia o wyprzedażach okazyjnych po zniżonych cenach, przyczem kupujący otrzymują nawet premje bezpłatne. Podarki gwiazdkowe i na św. Mikołaja są bardzo gorliwie zachwalane. Ba — już nawet ten i ów kupiec ogłasza sprzedaż na raty! Rzecz niebywała od szeregu lat.

Czytanie ogłoszeń w dziennikach jest obecnie rzeczą wielce pouczającą. Jest to prawdziwe, wierne zwierciadło życia, ani wypukłe, ani wklęsłe. Otóż z ogłoszeń tych widzimy, że kupcy w pewnych gałęziach handlu zaczynają poszukiwać odbiorców. Rzecz wielce pożądana. Dotychczas panował wszechwładnie popyt, a podaż była niedwie aktem łaski. Konsumenci nabierają tchu. Drogo jest jeszcze, ale kupujący nie są już zdani na łaskę i niełaskę sprzedających. Oby to wszystko poszło jak najprędzej w zapomnienie, oby nadeszła wreszcie chwila, gdy kupujący i sprzedający zapomną o wzajemnych urazach, uściskają się i ucałują z dubeltówki. Wzajemne zaufanie przyjdzie na miejsce wzajemnego posądzania się o... bandytyzm.

A trzeba nam bardzo a bardzo wzajemnego zaufania, poszanowania i spieszenia z pomocą.

h. j—e.

Włodzimierz Tetmajer w obronie Strzelca

(Z POWODU BROSZURY P. ZAMORSKIEGO).

Kraków, 4 grudnia.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Jakkolwiek nie biorę od dłuższego czasu czynnego udziału w życiu politycznem, to jednak, wobec bezpodstawnych, namiętnością dyktowanych oszczerstw, rzucanych na »Strzelca«, jako były prezes Zarządu czuję się obowiązanym do zabrania głosu. Twierdzenia, czy przypuszczenia p. posła Zamorskiego, muszę napiętnować jako czynność złośliwą, tendencyjną i niegodną poważnego męża stanu. Swego czasu, jako b. poseł Ziemi krakowskiej, delegowany przez parlamentarny klub posłów P. S. L. do »Strzelca«, pełniłem w tem Stowarzyszeniu obowiązki przewodniczącego Zarządu od r. 1911 aż do wybuchu wojny 1914 r.

Przez cały ten czas — wtajemniczony w życie wewnętrzne Związków Strzeleckich — stwierdzałem stałe wysokość podniesienia ducha i myśli, potężne napięcie patrjotyczne oraz dawno już w owe czasy zapomnianą gotowość do poświęcenia życia i mienia dla sprawy Niepodległości. Że zaś nie były to tylko czcze słowa, to chyba dostatecznie stwierdziły bohaterskie zgony legjonistów na polach bitew. Stwierdzam że otwarcie, że te cnoty zaszczepiał w dusze nie kto inny, tylko Komendant, a wszczepiał je stale, systematycznie i z głębi przekonania, zaznaczając zarazem oraz w czynie przeprowadzając zasadę przywiązania do »Strzelca«, każdego bez wyjątku, komu na sercu leżała Niepodległość Polski.

Żadnej tam nie było ani lewicowej, ani prawicowej jednostronności, ale zjednoczenie we wspólnem dążeniu. Stąd w szeregach »Strzelca« obok robotnika stał zamożny syn szlachecki, obok chłopskiego syna, mieszczanin, obok lewicowca prawicowiec.

Stwierdzić też muszę, dziwną jak na owe czasy, a niezachwianą wiarę w bliskie osiągnięcie celu i to w chwilach, kiedy nikt w to wierzyć nie chciał, czy nie mógł. Ta wiara łamała zapory partyjne i stanowe, podnosiła myśl i duszę, a zaszczepiał ją znowu nie kto inny tylko Komendant. W dniach jednakże, kiedy Komendant prowadził Strzelców do boju za Ojczyznę inni... tej wiary nie wszczepiali, ale podpisywali hańbiącą odezwę do — rosyjskiego wodza. Tu się nasuwa smutna uwaga. Polacy umieli być pokornymi wobec zaborczych cesarzów, ale nie umieją być, nietylko lojalnymi, ale wprost przyzwoitymi, w stosunku do legalnie wybranego przedstawiciela własnego państwa.

Ale jakże wyglądają dzisiaj oszczerstwa na Legjony rzucane? I kto ma prawo je rzucać? Dlaczego się to czyni? Chyba dla tego, aby spotwarzać Polskę i młodzież, co za nią ginęła!

Poważni mężowie stanu panują zwyczajnie nad swą namiętnością, by nie wpaść we fałsze lub też zarzut bezkrytyczności, który najwięcej polityka wytrawnego skompromitować może.

Bronowice, dnia 2 grudnia 1921 r.

Włodzimierz Tetmajer.

Przerwanie rokowań polsko-czeskich

Kraków, 4 grudnia.

Przez ostatnie pięć dni toczyły się w sali Rady miejskiej w Krakowie, o czem donosiliśmy, obrady delegatów polskich i czeskich w sprawie uzgodnienia granicznego ruchu kolejowego, pocztowego i cłowego na stacji Piotrowice.

Ogólnie biorąc, prawie co do wszystkich punktów omawianych kwestyj, przyszło do porozumienia, w ostatnim jednak dniu obrad, to jest wczoraj, delegaci polscy nie zgodzili się na płacenie odszkodowania w żądanej przez Czechów wysokości za współużywanie stacji granicznej Piotrowice.

Postawione przez delegację czeską warunki tak zwanej »trakcji« (koszta za współużycie polskich maszyn kolejowych od granicy idealnej do stacji Piotrowice na korzyść Czechów) przyjęto.

Na plenum wieczornej konferencji uchwalono wysłać do Piotrowic dwóch ekspertów, jednego ze strony czeskiej, drugiego z polskiej, którzy zbadają na miejscu kwestję natury spornej i zdadzą opinję po dniach kilku delegacji. Delegaci czescy, którzy wczoraj w nocy opuścili Kraków, wracają z powrotem we wtorek lub we środę do Krakowa, celem wysłuchania sprawozdań ekspertów i dopełnienia umowy w sprawie odszkodowania. Również omawiane będą identyczne kwestje w odniesieniu do stacji w Cieszynie.

Wysokie ceny produktów spożywczych i potraw

Krakowska komisja dla badania cen przy okręg. urzędzie walki z lichwą, opracowała bardzo szczegółowy cennik produktów targowych, artykułów spożywczych oraz potraw i napojów w restauracjach i kawiarniach, obowiązujący od 1 bm. W myśl ustawy o lichwie, przekraczający ustanowione ceny pociągnięci zostaną do odpowiedzialności.

Referenci komisji zadali sobie wiele trudu wypośrodkowawszy na razie sto kilkanaście cen środków spożywczych i potraw i zapowiadając dalsze oznaczenie artykułów, jeszcze w cenniku nie wymienionych. Żmudna ta praca zasługuje na uznanie, niestety jednak tylko człowiek zasobny może sobie pozwolić na zakupywanie środków spożywczych według obowiązujących cen, stanowczo za wysokich na kieszeń śmiertelnika, żyjącego ze stałych poborów.

Np. za 100 klg. żyta wyznaczono urzędową cenę 7.500 mk., a za 100 klg. pszenicy 11.000 mk. Nic też dziwnego, że bułeczka o rzekomej wadze 6 dkg, której się żaden piekarz nie trzyma, kosztuje 14 mk.

Najważniejszy artykuł spożywczy, ziemniaki, oznaczono 40 mk. za 1 kg., wobec czego 1 metr wypada na 4 tysiące marek. Ustanowione ceny nabiału grzeszą również za wielkiem ustępstwem dla naszych wieśniaków. Mleko niezbierane oznaczono na 150 mk. za 1 litr, zbierane zaś na 100 mk. Cenę 1 klg. masła kuchennego oznaczono na 1700 mk., deserowego 2.000 mk., litr śmietany kwaśnej 230 mk., 1 jajko 30 mk., 1 klg. wołowiny wypada na 235 mk., cielęciny 220 mk., wieprzowiny 475 mk., 1 klg. szynki krajanej 840 mk(!), 1 klg. smalcu 1.100 mk., słoniny wędzonej 1.030 mk.

Względną także okazała się komisja cennikowa dla kawiarni i restauracyj, wyznaczając np. cenę za kawę białą 40 mk., za czarną 20 mk., rosół 20 mk., sztukę mięsa 100 mk., pieczeń wieprzową 170 mk. porcję ziemniaków maszczonych (czem?) 30 mk.

Nie wątpimy, że komisja przy najbliższem posiedzeniu, które się zbierze 15 bm., zbada jeszcze raz dokładnie wszystkie urzędowo oznaczone ceny i odpowiednio je obniży.

KRONIKA

Kraków, 4 grudnia.

MIKOŁAJKI. Wobec zbliżającego się dnia św. Mikołaja, rozpoczęła się już po sklepach i bazarach cukierniczych sprzedaż pierników, cukierków i t. zw. „Mikołajków". Na rynku od strony kościoła Marjackiego stanął rząd kramów, w których przekupnie zachwalają rozmaite upominki dla dzieci. Zauważyć trzeba, że w tym roku znikły nareszcie z wystaw wyroby niemieckie, a zastąpiono je udatnemi diabełkami i figurkami wyrobu krajowego.

PRZECIW NIEUKWALIFIKOWANYM NAUCZYCIELOM. Krakowskie Koło Naucz. Szkół Wyższ. na ostatniem swojem posiedzeniu, uchwaliło po referacie prof. Chrzanowskiego: 1) Protest przeciw nadawaniu posad stałych w szkołach średnich osobom nie posiadającym przepisanych kwalifikacyj. 2) Żądanie należytego uposażenia nauczycieli kwalifikowanych z ukończonemi studjami uniwersyteckiemi, przez obliczanie 20% dodatku za wyższe studja od płacy zasadniczej, łącznie z dodatkiem drożyźnianym, a to w tym celu, aby skłonić nauczycieli nieukwalifikowanych do szybkiego składania egzaminu kwalifikacyjnego.

CZTERDZIESTOLECIE PRACY NAUCZYCIELSKIEJ obchodził w zeszłym tygodniu p. Ludwik Paszkowski, dyrektor szkoły im. Władysława Jagiełły w Krakowie. Na życzenie jubilata obchód miał cechę szkolną. P. Ludwik Paszkowski jest autorem znanych i cenionych wzorów kaligraficznych, obdarzył też zakład, którego jest długoletnim kierownikiem, licznemi i cennemi zbiorami.

ZBIÓRKA NA CELE GWIAZDKI dla dzieci śląskich odbędzie się w niedzielę dnia 4 bm. we wszystkich lokalach publicznych. Tak szlachetny i aktualny cel niewątpliwie skłoni publiczność do wydatnej pomocy w tym kierunku.

WOLNY HANDEL CUKREM. Według zawiadomienia ministra aprowizacji z dniem 1 listopada ustało aprowizowanie ludności w cukier kontyngentowy i ludność zaopatrywać się ma w drodze wolnego handlu zgodnie z uchwałą Rady ministrów. Magistrat zwraca uwagę, że cukier za miesiąc październik wydawany w sklepach rejonowych na legitymacje w cenie po 692 mk. za 1 kg., należy podjąć do dnia 9 grudnia br., przytem upoważnia sklepy rejonowe do wysprzedaży zapasów cukru, pozostałych po dniu 8 grudnia z przydziału za miesiąc październik i to 1) na kupon sierpniowy nowych legitymacyj po ½ kg. na osobę; 2) na kupon wrześniowy, październikowy i listopadowy po 1 kg. na osobę, na każdy z tych kuponów bez względu na miejsce zamieszkania zgłaszających się po cukier.

Magistrat zaleca publiczności, aby przechowała wydane obecnie legitymacje do poboru cukru, gdyż nie jest wykluczonem, że w najbliższym czasie otrzyma magistrat tańszy cukier, który na te legitymacje będzie ludności rozdzielony.

ZNIŻENIE CENY WĘGLA. Magistrat podaje do wiadomości, że węgiel z kopalni gminnej w Jaworznie będzie nadal sprzedawany w dotychczasowych składach hurtownych i detalicznych na podstawie kart węglowych oraz asygnat wydawanych przez Biuro węglowe magistratu. Instytucje, urzędy, rękodzielnicy, kupcy oraz osoby prywatne mogą również zgłaszać się po asygnaty do powyższego Biura, które wydawać je będzie w miarę nadchodzących transportów węgla.

Równocześnie zawiadamia magistrat, że wobec zniesienia przez rząd państwowego podatku na węgiel, ceny węgla uległy znacznej zniżce (252 mk. na 1 ct. metr.) i wynoszą obecnie jak następuje: Cena za wagon 10 ton loco dworzec kolejowy 131.800 mk.; za 1 ct. metr. w składach przy dworcach kolej. 1.368 mk.; za 1 ctn. w składach Szpera, ul. św. Sebastjana, Kwiatkowskiego, ul. Zwierzyniecka oraz hurtowników w Podgórzu, mających składy w mieście 1438 mk.; za 1 ctn. w składach drobnych handlarzy 1468 mk.; cena za odwóz 1 ctn. do 14 ctn. włącznie 60 mk.; cena za odwóz od 15 ctn. wzwyż 50 mk.; cena za zniesienie 1 ctn. zależnie od położenia piwnicy od 40 do 50 mk.

SPRZEDAŻ TANIEGO MIĘSA. Wczoraj rozpoczęła się sprzedaż taniego mięsa w nowo otworzonych jatkach rzeźniczych przez współdzielnie krakowskie przy udziale gminy miasta. Na razie rozpoczęła się sprzedaż mięsa na pl. Szczepańskim, pl. św. Ducha i przy ul. Bosackiej w jatce kolejowej. Wobec nader przystępnych cen i dobrej jakości mięsa, publiczność kupowała chętnie wszelkie gatunki mięsa i tłuszczu, tak, że w kilku godzinach rozsprzedano cały zapas. Następna sprzedaż odbędzie się w poniedziałek. Niebawem otwarte zostaną dalsze jatki, w pierwszej linji na Zwierzyńcu i Podgórzu.

ZNIŻENIE CENY OBUWIA. Walne zgromadzenie członków krakowskiego cechu szewców uchwaliło jednomyślnie na ostatniem zebraniu dnia 29 listopada obniżyć ceny obuwia o 25%.

W SPRAWIE OŚWIETLANIA ULIC. Odnośnie do poruszonej przez nas niejednokrotnie sprawy niedostatecznego oświetlania ulic Krakowa, dyrekcja gazowni miejskiej komunikuje co następuje:

Z początkiem wojny zmuszoną była dyrekcja zredukować oświetlenie ulic do pewnego koniecznego minimum. Powodem redukcji oświetlenia ulicznego był brak węgla, z którym to brakiem dyrekcja gazowni musiała się przez szereg lat wojny stale borykać. Obecne stosunki dostawy węgla dla gazowni znacznie się poprawiły, lecz konsumcja gazu w ostatnich latach tak niepomiernie wzrosła, że aparaty gazowni jakkolwiek pracują ze sprawnością o 50% wyższą, aniżeli były przeznaczone i obliczone, jednak nie są w stanie dostarczyć tyle gazu, ileby dla zaspokojenia potrzeb wszystkich konsumentów było potrzeba. Wymienione czynniki składają się na to, że oświetlenie dzisiejsze, jakkolwiek istotnie niedostateczne i pozostawiające wiele do życzenia, nie może być natychmiast do przedwojennego stanu doprowadzone. W tym celu przedłożono projekt rozszerzenia gazowni, aby już konsumcja przyszłej zimy była w całości zaspokojona.

Niezależnie od tego prezydjum miasta zarządziło, by zarząd gazowni zbadał stan oświetlenia gazowego na ulicach miasta i starał się nawet przy obecnym stanie gazowni wzmocnić wydajność oświetlenia ulic przez uruchomienie około dwustu lamp.

DZIENNIK URZĘDOWY WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO. W tych dniach wyszedł z druku drugi numer »Dziennika urzędowego województwa krakowskiego«, opracowany przejrzyście przez referenta prasowego województwa, red. Edmunda Zechentera. — Dziennik zawiera szereg rozporządzeń ministerjalnych i wojewódzkich, wydanych w czasie od 1 września do ostatniej chwili.

Ze względu na konieczność zaznajamiania się z najnowszemi rozporządzeniami winien urzędowy dziennik znaleźć jak najszersze rozpowszechnienie w biurach i przedsiębiorstwach.

Z NOTARJATU. Postanowieniem ministra sprawiedliwości utworzone zostały w okręgu krakowskiego Sądu apelacyjnego trzy nowe posady notarjalne, mianowicie: szósta w Krakowie, trzecia w Nowym Sączu i nowa posada w Zakopanem. Na te nowo utworzone urzędy zamianował minister sprawiedliwości: dla Krakowa dra Stanisława Steina, notarjusza z Liszek, dla Nowego Sącza Leopolda Hetpera, notarjusza z Muszyny, dla Zakopanego zaś dra Stefana Górę, notarjusza z Suchej.

Równocześnie przeniesieni, względnie zamianowani, zostali na inne wakujące urzędy notarjuszy: do Wadowic kandydat notarjalny Antoni Opidowicz z Dębicy, do Nowego Sącza (po śp. Brzękowskim) Dymitr Sielecki, notarjusz z Jordanowa, do Gorlic Ludwik Sumer Brason notarjusz z Milówki, do Jordanowa Błażej Kopacz, kandydat notarjalny z Tarnowa, do Milówki Gustaw Wdówka, kandydat notarjalny z Tarnobrzega, do Suchej Jakób Pacyna, kandydat notarjalny z Myślenic, do Liszek Zygmunt Kaszyński, kandydat notarjalny z Krakowa, do Muszyny Piotr Martyna, kandydat notarjalny z Krosna.

STRAJK PRACOWNIKÓW APTEKARSKICH. Jak się dowiadujemy, onegdaj przedstawiciele strajkujących pracowników aptekarskich konferowali z prezydjum miasta Krakowa, przyczem okazali gotowość powrotu do pracy, o ile tylko właściciele aptek przyjmą warunki, stawiane przez ministerstwo. Prezydjum miasta odniesie się w poniedziałek do gremjum aptekarzy celem wpłynięcia na nich w kierunku zakończenia sporu, przeciągającego się już tak długo. W razie dalszego oporu ze strony właścicieli aptek, pracownicy aptekarscy gotowi są dochodzić swych praw na drodze sądowej.

ZGON TRZECIEJ OFIARY BANDYCKIEGO NAPADU NA UL. DIETLA. Jak się dowiadujemy, w ubiegły piątek zmarł w szpitalu wskutek ran postrzałowych w brzuch, Mojżesz Vorschirm, trzecia ofiara napadu rabunkowego w kantorze „Hermes". Sekcję zwłok przeprowadzono wczoraj w Zakładzie medycyny sądowej.

OGŁOSZENIE NAGRODY ZA WYKRYCIE MORDERCÓW. Na murach miasta Krakowa pojawiły się wczoraj ogłoszenia głównej Komendy policji państwowej z zawiadomieniem o wyznaczeniu przez bank „Hermes" nagrody 2 miljonów marek, oraz 200.000 mk. ze strony policji państwowej za wykrycie lub wskazanie sprawców ohydnej zbrodni przy ul. Dietlowskiej.

WYJAŚNIENIE. W związku z notatką o usiłowanem samobójstwie w celi więziennej w gmachu św. Michała, dowiadujemy się, że Walenty Bryła, (a nie jak podano Gruca) po wyroku skazującym go na 4 lata ciężkiego więzienia za kradzieże listów amerykańskich, już na sali rozpraw udawał omdlenie, a po przeprowadzeniu go do celi, rzucił się po chwili na ziemię z krzykiem, że otruł się jodyną. Zawezwany lekarz po zbadaniu Bryły, stwierdził, że niema żadnych śladów zatrucia i że w aresztach usiłował tylko wprowadzić w błąd zarząd więzienia.

WŁAMANIE. Wczoraj po południu niewyśledzeni sprawcy włamali się do mieszkania pp. Dykacza i Gnyszkiewicza, słuchaczy Akad. górniczej, zamieszkałych przy ul. Czystej 13 i skradli bieliznę i garderobę wartości 800.000 marek.

Onegdaj w nocy włamano się na strych domu przy ul. Dietlowskiej 101 i skradziono na szkodę Giuziga bieliznę wartości 250.000 marek.

KRADZIEŻE. Stefanowi Stacekowi, zamieszkałemu przy ul. Łobzowskiej 49 skradziono podczas jego nieobecności z zamkniętego mieszkania futro wartości 70.000 marek.

Nadto doniósł do tutejszej policji p. E. W., że skradziono mu ze strychu bieliznę wartości 200.000 mk.

Policja aresztowała 18-letniego Józefa Maturę z Ludwinowa, który będąc na praktyce w jednym z tutejszych sklepów drogueryjnych dopuszczał się od półtora roku systematycznych kradzieży na szkodę swego chlebodawcy, wyrządzając mu przez to stratę kilkudziesięciu tysięcy marek.

OGIEŃ POKOJOWY. Wczoraj wieczór zawezwano straż pożarną na ul. Dietla 66, gdzie w mieszkaniu parterowem niejakiego Grossa zajęła się pościel na łóżku i sprzęty domowe od żelaznego rozpalonego piecyka. Straż pożarna ogień wkrótce ugasiła.

Z kraju i ze świata

NOWY WYMIAR EMERYTUR. Ministerstwo skarbu komunikuje, że celem wypłaty emerytur wedle ustawy z 28 lipca br., która weszła w życie 1 października, wszyscy emeryci i funkcjonarjusze państwowi b. zaborów, jako też emeryci państwa polskiego, winni wnieść prośbę pisemną do władzy II instancji, w której okręgu mieszkają, opatrzoną dekretem pensyjnym i dokumentami czasu służby, potwierdzeniem przez władzę administr. miejsca zamieszkania, wyliczenie rodziny żyjącej, stwierdzone przez urząd parafjalny lub metrykalny. Takiesame podania wnieść mają wdowy i sieroty po urzędnikach względnie opiekunowie dzieci.

ZNIEWAŻENIE POSŁA ZAMORSKIEGO. — Z Warszawy telefonują nam: Wczoraj w godzinach rannych przechodzącego posła Zamorskiego znieważył czynnie p. Jerzy Rokossowski, ppor. 5 p. p. Legjonów.

DEKOROWANIE PUŁKOWNIKA FRANCUSKIEGO. Z Warszawy donoszą: W sali szkoły sztabu jeneralnego odbyło się uroczyste udekorowanie krzyżem Legji honorowej oficerskiej pułkownika Faury, kierownika nauk szkoły sztabu jeneralnego. Ceremonji dokonał jen. Niessel, w otoczeniu jenerałów i wyższych oficerów polskich i francuskich.

ZŁOTO OD BOLSZEWIKÓW. Z Warszawy donoszą: Przywiezione z Moskwy przez specjalną komisję złoto, wypłacone przez rząd sowiecki na podstawie traktatu ryskiego, spakowane jest w 101 skrzynkach, z których najmniejsza waży 3 pudy; waga całego ładunku wynosi 400 pudów. Wpłacone nam złoto składa się częściowo z biżuterji, częściowo z łomu złotego; ilość monet złotych jest stosunkowo nieznaczna. W kilku skrzynkach znajdują się brylanty i kamienie kosztowne. Wartość wypłaconego Polsce przez sowiety złota w przeliczeniu na obecny kurs marek wynosi około 50 miljardów marek polskich. Otrzymane od rządu sowieckiego złoto, będące częścią złota z zapasów b. Banku państwa, oraz pierwszą ratę za tabor kolejowy, złożone zostało w specjalnym skarbcu P. K. K. P.

ŻONA GORKIEGO W WARSZAWIE. We czwartek przybyła z Rosji do Warszawy p. Katarzyna Pieszkowa, żona pisarza M. Gorkiego, jako delegatka Polskiego Czerw. Krzyża na Rosję sowiecką. Na dworcu witał ją p. Tytus Filipowicz, b. poseł polski w Moskwie, prezes Pol. Czerw. Krzyża dalej zarząd Zwią-

ku zakładników i wielu jej przyjaciół i znajomych. Przedstawicielstwo sowieckie w tem powitaniu nie wzięło udziału.

O JAWORZYNĘ. Ze Lwowa donoszą: Na zebraniu Towarzystwa tatrzańskiego, zwołanego w celu zajęcia stanowiska w sprawie Jaworzyny, miał profesor uniwersytetu, Chyliński, referat o konieczności przyłączenia do Polski Jaworzyny. W dyskusji wskazywano na to, że należy wywrzeć nacisk na Sejm, by nie ratyfikował on umowy polsko-czeskiej, zanim sprawa Jaworzyny nie zostanie dla Polski pomyślnie załatwioną.

ZACIĘTA WALKA W SPRAWIE OCHRONY LOKATORÓW rozegrała się we czwartek na posiedzeniu Rady miejskiej we Lwowie. Wnioski komisji oświadczały się wogóle przeciw zniesieniu ochrony lokatorów, wyjmowały z pod ochrony, na podstawie orzecznictwa sądów, osoby skazane za lichwę lub paskarstwo, dalej podnajmujących za cenę wyższą od dozwolonej, wreszcie sprzeciwiały się wnioski zamierzonemu wyjęciu z pod ochrony lokalów handlowych i przemysłowych. Po bardzo przewlekłej i chwilami burzliwej dyskusji, wnioski komisji większością głosów uchwalono.

KARTY CUKROWE ZNIESIONE BĘDĄ we Lwowie od 1 stycznia.

SNIEG pada we Lwowie od piątku. Zapewne zawita i do nas po kilkunastu dniach niezbyt wielkiego, ale stale trwającego mrozu. Dla zmarzniętej roli powłoka śnieżna byłaby bardzo pożądana.

ARESZTOWANIE NACZELNIKA STACJI ZA ŁAPOWNICTWO. Ze Lwowa telefonują nam: Policja państwowa aresztowała Albina Leńkowskiego, naczelnika stacji Białobożnica na linji Czortków za nadużycie władzy urzędowej i wymuszenie. Dochodzenia wykazały, że Leńkowski rozmaitym kupcom dostarczał wagonów na przewóz towarów i pobierał za to bezprawnie wysokie łapowki, dochodzące w niektórych wypadkach do kilkuset tysięcy marek.

WIELKIE WŁAMANIE W ROHATYNIE. Do Lwowa donoszą 30 listopada: Wczorajszej nocy niewyśledzeni na razie sprawcy dokonali włamania do sklepu bławatnego Wagstahla w Rohatynie. Sklep Wagstahla znajduje się w rynku, a kamienica, w której mieści się, przypiera do bocznej uliczki. Z tej to uliczki dokonali wyłomu w murze kamienicy i przez niewielki otwór dostali się do wnętrza sklepu. Jeden ze sprawców ze sklepu podawał swym towarzyszom materje na ubrania męskie a inni ładowali je — jak się zdaje — na wóz. Szkoda, którą ponosi kupiec, wynosi kilka miljonów marek. W mieście utrzymuje się pogłoska, iż włamania dopuścił się Ross, który poprzedniej nocy umknął po krwawej scenie z więzienia brzeżańskiego. Byłby to zatem pierwszy występ!...

STRAJK KELNERÓW wybuchł 2 grudnia w kawiarniach i restauracjach w Cieszynie z powodu obniżenia przez starostwo procentów od potraw i napojów pobieranych dotąd przez kelnerów.

STRAJK W ZAGŁĘBIU OSTRAWSKO-KARWIŃSKIEM. Dnia 3 b. m. odbyła się w Morawskiej Ostrawie konferencja górniczych rad zawodowych ostrawsko-karwińskiego zagłębia węglowego. W konferencji wzięło udział kilkuset górników. Przebieg narad konferencji był niezwykle ożywiony. — Uchwalono rezolucję, w której, po stwierdzeniu, że przedsiębiorcy górniczy odrzucili słuszne żądania górników, proklamowano strajk jeneralny, który rozpocznie się w poniedziałek, dnia 5 grudnia. Władze poczyniły odpowiednie przygotowania. Szereg szybów obsadzono wojskiem i żandarmerją.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU. Z Duesseldorfu donoszą: Strajk robotników w przemyśle metalurgicznym i żelaznym skończył się klęską robotników, ponieważ większość robotników, zorganizowanych w związkach chrześcijańskich, oświadczyła się za podjęciem pracy. Wobec tego socjalistyczny związek musiał strajk zakończyć. Strajk trwał trzy tygodnie.

ZNALEZIENIE NIEZNANEGO REMBRANDTA. Z Frankfurtu donoszą, że znaleziono tutaj miniaturowy portret, malowany przez Rembrandta.

WYKRYCIE FAŁSZERZY BANKNOTÓW ŁOTEWSKICH. W Rydze wykryto fałszerzy łotewskich banknotów. Przedwstępne śledztwo wykazało, że fałszerstwo ma źródło w Rosji sowieckiej.

DALSZE CEGIEŁKI WAWELSKIE ufundowali: 1376 Pamięci ppor. 6 p. ułanów kaniowskich śp. Witolda Sulimirskiego, poległego w zwycięskiej szarży pułku dnia 23 września 1920 pod Zasławiem na Wołyniu; 1377 Seminarjum duchowne Kraków; 1378 Pamięci najlepszej matki, Wilmy z Ostrowskich Hofmoklowej, syn Stanisław, Zarzecze koło Niska 1921 r.; 1379 Regina Świdowa; 1380 Ks. ks. dekanatu makowskiego, diecezji krakowskiej; 1381 Ku uczczeniu śp. Władysława Knozorowskiego, koledzy z kopalni »Wiktor« w Michowicach; 1382 K. i W. — wpłacając po 30.000 marek za cegiełkę.

NA BUDOWĘ DOMU MEDYKÓW W KRAKOWIE ufundowali dalsze cegiełki: 95 p. I. Poleska z Warszawy, 96 dr W. Skórczewski z Krynicy, 97 dr J. Latkowski, prof. U. J., wpłacając po 10.000 mk.; 98 p. E. W. z Wieliczki; 99 Gebethner i Wolff z Warszawy, zdeklarowali; 100 Tow. lekarskie w Krakowie; 101 dr Z. Steuermark-Wieiski, pamięci żony Jadwigi, 102 dr S. Bernadzikowski, wpłacając po 10.000 mk.

Nadto złożyli ofiary: Dr A. Stangehaus z Dobromila 5000 mk.; dr J. Le...towicz prof. U. J. 2000, jako nieprzyjęte honorarium... kol. Tessarzowa 7900 mk. na bloczek Nr 63, Redakcja »Ilustr. Kurjera Codz.« ze składek 14.185 mk. Czysty dochód z zabawy medyków w dniu 26 listopada w Tow. lekarskiem 157.032 mk. Ogólna suma zebranego funduszu: 1,300.653 mk. Wszelkie ofiary uprasza się przekazywać do Banku Małopolskiego w Krakowie na rachunek bieżący: »Komitet Budowy Domu Medyków«.

ZE STOWARZYSZENIA PRZEMYSŁOWEGO GOSPODNIO - SZYNKARSKIEGO.

W jednem z pism tutejszych pojawiła się notatka, wymierzona przeciw restauratorom i kawiarzom krakowskim, piętnująca cały zawód mianem wyzyskiwaczów.

Rzekomo z dobrych źródeł doniesiono przytem, że władze mają przystąpić do aresztowania »zaawansowanych w zdzierstwie kierowników zakładów gastronomicznych«.

Jako przełożony Stowarzyszenia przemysłowego gospodnio - szynkarskiego uważam za swój obowiązek zaprotestować przeciw podobnym enuncjacjom, godzącym w cześć całego zawodu, a nadto niezgodnych z prawdą, obliczonym na chwilową sensację. Stwierdzam, że ogół zakładów obniżył cenę pieczywa, masła i cukru w stosunku do spadku cen tych artykułów.

Również cena potraw mięsnych, na tłuszczach wytwarzanych, została obniżoną w stosunku spadku cen tłuszczów.

Cena innych potraw mięsnych, oraz wędlin nie mogła być obniżoną, gdyż ani rzeźnicy, ani masarze dotąd cen mięsa i wędlin nie obniżyli.

Tosamo dotyczy kawy, herbaty, jaj i mleka, których cena w handlu ostatnio raczej wzrosła, aniżeli spadła.

Z żalem konstatuję, że ogólne koszta utrzymania zakładów, mimo powszechnej stagnacji handlowej, nie obniżyły się, a chociaż spadła cena węgla, to jednak gmina miasta nie uważała za stosowne obniżyć bardzo wygórowanych należytości za gaz i prąd elektryczny.

Przełożeństwo Stowarzyszenia czuwa, zgodnie z intencją swoich członków, nad możliwem umiarkowaniem cen i nie dopuści do wyzysku publiczności; musi się jednakże jak najenergiczniej zastrzec przeciw nieuzasadnionym atakom na cześć całego zawodu.

Przełożony Stowarzyszenia:
Stanisław Wołkowski.

TEATRY KRAKOWSKIE.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. »Klątwa« St. Wyspiańskiego grana będzie dzisiaj wieczorem i dni następnych. Prof. L. Skoczylas wygłosi swą prelekcję premjerową także i przed dzisiejszem przedstawieniem. Dzisiaj po poł. sukcesowo »Dzieje salonu« K. Wroczyńskiego.

OPERA I OPERETKA. Dzisiejszy dzień niedzielny poświęcono operetce: po południu »Lalka«, wieczór »Noc w Wenecji«. Jutro »Tosca«. Wystąpi w niej po raz pierwszy p. Kniaginin w roli Scarpia.

KONCERTY NA ODBUDOWĘ WAWELU. Z kancelarji kierownictwa odbudowy Wawelu komunikują nam, że w sali Starego Teatru odbędą się koncerta na dochód odbudowy królewskiego Zamku. Pierwszorzędne siły artystyczne przyrzekły swój współudział. Malowane programy sprzedawać będą przy stolikach zaproszone panie z krakowskiego towarzystwa. — Pierwszy koncert 15 grudnia.

ŚLIWIŃSKI JAKO CHOPINISTA nie ma dzisiaj równego sobie rywala. Poezja gry, czar interpretacji czynią z niego jakby powołanego do wykonania dzieł Chopinowskich. To też Śliwiński na dzisiejszy swój jedyny koncert w Krakowie (niedziela 4 bm.) wybrał szereg kompozycyj Chopina, obok Liszta, Schumana i Beethovena. Pozostałe bilety są do nabycia od godz. 10—1 rano i od 5—9 wieczór w Starym Teatrze.

POPOŁUDNIE MUZYCZNE DLA MŁODZIEŻY. — »Polski Związek muzyczno-pedagogiczny« urządza dziś w niedzielę 4 bm. w sali Instytutu muzycznego o godz. 4 po poł. pierwsze z cyklu »Popołudnie muzyczne dla młodzieży«, którego program wykonają uczniowie członków Związku.

WIKTOR ŁABUŃSKI występuje w dniu 8 grudnia w »Starym Teatrze« z niezwykle zajmującym programem. Prócz Sonaty Liszta, dwóch Ballad, Barkaroli i etiud Chopina, odegra także rzadko u nas grywane a nadzwyczaj interesujące Warjacje Szymanowskiego, oraz Polonez Zarembskiego.

Zainteresowanie koncertem ogromne, jak świadczy o tem popyt na bilety u Braci Lipskich, ulica Sławkowska l. 8. 6303

REPERTUARY:

MIEJSKI TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Niedziela, 4 bm. po poł.: »Dzieje salonu«, wieczorem »Klątwa«.
Poniedziałek, 5 bm.: »Klątwa«.
Wtorek, 6 bm.: »Klątwa«.
Środa, 7 bm.: »Klątwa«
Czwartek, 8 bm. po poł.: »Dwie cnoty«; wieczorem »Brzydki Ferrante«.
Piątek, 9 bm.: »Klątwa«.

MIEJSKI TEATR: OPERA I OPERETKA:

Niedziela, 4 bm. po poł.: »Lalka«; wieczorem »Noc w Wenecji«.
Poniedziałek, 5 bm.: »Tosca«.

Teatr im. J. Słowackiego

»KLĄTWA«.

Tragedja Stanisława Wyspiańskiego.

W czternaście lat po śmierci Wyspiańskiego teatr imienia Słowackiego spłacił dług pamięci poety, wystawiając jedno z najsilniejszych jego dzieł scenicznych. Skutkiem niewytłomaczonego uprzedzenia pewnych sfer, stale i uporczywie odsuwaną była »Klątwa« od teatru krakowskiego. Uprzedziła w tym kierunku Kraków Warszawa, pomimo, że kult Wyspiańskiego był tam i po dziś dzień został znacznie mniejszy, niż u nas.

W zmiennych warunkach, po usunięciu nie bez trudu opozycji cenzury, wielka tragedja dopełniła repertoaru dzieł twórcy »Nocy Listopadowej« na scenie imienia Słowackiego, która obecnie chlubić się ma prawo, że cały teatr Wyspiańskiego zalicza do swojego podstawowego repertoaru. Przedstawienie wczorajsze, wieńczące długoletni, chlubny wysiłek teatru imienia Słowackiego, jest czynem artystycznym dyrekcji p. Trzcińskiego, zapisanym na dobro bieżącego sezonu.

Przed obszerniejszem sprawozdaniem, w którem wypadnie omówić »Klątwę« ze stanowiska ideowego i teatralnego, zaznaczyć trzeba, że wieczór wczorajszy miał piętno uroczystego hołdu, złożonego pamięci Wyspiańskiego. Przedstawienie, przygotowane pod względem reżyserskim przez p. Sosnowskiego z tymsamym pietyzmem, jaki cechował wszystkie premjery Wyspiańskiego w teatrze krakowskim, zapisało się potężnem wrażeniem w pamięci słuchaczów. Dzieło przemówiło ze sceny wstrząsającą grozą, dało nastrój, którego nie oczekiwaliśmy w takich rozmiarach. Artyści, podejmując swoje role, nie zatracili tradycji stylu Wyspiańskiego, którego teatr krakowski był piastunem. Ze sceny padało w widownię słowo poety z tą lapidarną siłą, która była znamieniem jego genjuszu, wstrząsając do głębi, poruszając najgłębsze nurty ducha. Nie ulega wątpliwości, że »Klątwa«, jako sceniczne dzieło przy wszystkich niepowszednich walorach, działa tragizmem swoim i wyrazem uczuć i myśli przygnębiająco, że trzyma długo pod wrażeniem, z którego się niepodobna otrząsnąć i że ze wszystkich dzieł Wyspiańskiego, z wyjątkiem jednej chyba »Legendy«, najtrudniej się mieści w ramach sceny.

Wykonawcom, że trud ten pokonali zwycięsko, należą się pełne słowa uznania. Adwentowicz tragiczną rolę księdza podniósł wysoko pod względem ideowym grą szlachetną i pełną ekspresji, zwłaszcza w końcowych scenach wybuchu rozpaczy. P. Żmijewska utrzymała w stylu tragicznym rolę Młodej, wywołując głębokie wrażenie w scenie pochodu na stos. P. Jednowski biblijną postać pustelnika zarysował z siłą i plastyką, która cechuje wszystkie jego kreacje. Panie Kosmowska i Klońska, pp. Miarczyński i Szymborski, zmienili swoje epizodyczne kreacje stylowo i precyzyjnie w ramach tragicznych, dając profile, zarysowane silnie. Reżyserja trudnego końcowego obrazu doskonale zilustrowała potężną grozę katastrofy.

Przedstawienie poprzedziło wstępne słowo prof. Ludwika Skoczylasa, który rozwinął pogląd na idealną stronę »Klątwy«, jako utworu, który, stojąc zdala od religijnego indyferentyzmu, odtwarza własną tragedję serca i uczuć poety. Konflikt tragedji, to wewnętrzna walka poety, który w księdzu zamknął swoją ideologję i w usta jego włożył cały świat myśli i uczuć, rozwiniętych w tem młodzieńczem dziele, mającem piętno myśli, nieskrystalizowanej jeszcze całkowicie. W. Pr.

Miejski teatr: Opera i operetka

»PAJACE« Leoncavalla.

Ostatnia premjera spotkała się z życzliwem przyjęciem. Partję naczelną, tragicznego pajaca, obciążoną w operze największą dozą odpowiedzialności, kreował p. Stępniowski w sposób nierówny. W akcie pierwszym śpiew i gra wypadły dość blado i niezdecydowanie. Sądząc z dotychczasowych sukcesów utalentowanego artysty, można się było spodziewać, że zdobędzie się on na silniejszy wyraz i więcej ognia w interpretację swojej efektownej partji, dającej wykonawcy tyle sposobności do popisu w grze błyskotliwej i wzruszającej słuchacza. Szkoda, że nie było więcej tak szczęśliwych chwil, jak scena wybuchu płaczem, świadcząca o uzdolnieniu śpiewaka do większych wysiłków odtwórczych. W akcie drugim poprawił się znacznie artysta i odnalazł w swojej indywidualności te mocne akcenty, które są niezbędne w kreowaniu tego rodzaju ról.

Tonia śpiewał i grał p. Kruglowski doskonale, wszak partja ta odpowiada w zupełności pierwszorzędnym warunkom artysty, będącego prawdziwą ozdobą obecnego sezonu operowego. Piękny głos i niezwykle inteligentna, w szczegółach sumiennie wykończona gra śpiewaka miały i onegdaj sposobność zabłysnąć w całej pełni.

Z powodzeniem śpiewały partję Neddy panie Jefimcewa w pierwszy wieczór i Zofja Bandrowska (w następny), dobrym Arlekinem był p. Ostrowski, korzystnie — uwzględniwszy tremę — przedstawił się w swojej pierwszej dłuższej roli Silwia p. Mazurek. Orkiestra i chóry pod kierunkiem p. Barańskiego sprawiały się nieźle, reżyserja i wystawa były staranne.

Wieczór urozmaiciły udatne produkcje baletu układu pp. Cesarskiego i Kjakszta. Żywo oklaskiwano zwłaszcza p. Cesarskiego za znakomite odtańczenie »Matlota«, jak również pp. Ilyinę, Jabłońską, Lubieńską, Martówną, Kjakszta i Wojnara. Jul. Św.

Koncerty w Krakowie

Kraków, 1 grudnia.

Mamy w Krakowie dość dużo koncertów i to dość często; niestety niewiele z nich ma wybitniejszą wartość. Przeważnie soliści, przesadnie reklamowani, wirtuozostwo bez wyższych cech artystycznych, a nieraz nawet dyletantyzm, dla którego estrada koncertowa powinna być niedostępna — oto plon tego, cośmy ostatnio słyszeli (poza jednym Szigetim, naprawdę cennym artystą). Wyzwoleniem z tego błędnego koła są koncerty naszych s y m f o n i k ó w. Tu mamy istotnie muzykę, tu usłyszeć można rzeczy o wielkiej wartości i to we wykonaniu, które przynosi zaszczyt naszej młodej orkiestrze. Ostatni poranek poświęcono Wagnerowi i Czajkowskiemu. Dyrygował prof. dr Jachimecki. I program, będący wyrazem wysokiej kultury muzycznej i osoba dyrygenta, tak świetnie panującego nad stylem nowszej muzyki, ściągnęły do sali Starego Teatru tłumy publiczności. Nie mogłem być niestety na koncercie z powodu wyjazdu; na podstawie wiarogodnych i rzeczowych relacyj stwierdzić mogę, że wykonanie fragmentów z »Tristana i Izoldy« i V symfonji Czajkowskiego było nienaganne, a nawet miało momenty piękne pod względem dynamiki i frazowania; co ważniejsza świadczyło o sumiennem przygotowaniu orkiestry, która pod umiejętnym kierunkiem dra Jachimeckiego grała świetnie. Na afiszach, zapowiadających ten koncert, umieszczono notatkę, że program ten będzie wykonany tylko raz jedyny. Dlaczego? Byłaby to szkoda, żeby go nie powtórzono, choćby ze względu na włożoną pracę i ze względu na tych, którzy z braku miejsca na sali nie mogli być na koncercie.

Wśród najbliższych koncertów, jakie ogłoszono, zwrócił na siebie szczególną uwagę zapowiedziany na początek grudnia wieczór k w a r t e t u c z e s k i e g o (Hofman, Suk, Herold i Želenka); w programie ma być podobno obok kwartetów Smetany i Dworzaka także kwartet Żeleńskiego. Zapowiedź tego koncertu witamy z radością; znowu usłyszymy idealną interpretację, znowu skąpiemy się w zdroju muzyki i znowu nawiąże się nić kulturalna między muzyką naszą a czeską. Dzisiaj Czesi stoją bardzo wysoko na polu kompozycji; członek kwartetu, Suk jest jednym z najwybitniejszych kompozytorów obok V. Novaka, Kovarzovicza i wielu innych. Naszą muzyką ostatniej doby zajęli się Czesi gorliwie; m. i. prof. Nejedly wykładał ubiegłego roku na uniwersytecie praskim o muzyce polskiej, a nadto programy koncertowe wypełniano bardzo często naszemi kompozycjami. **Dr Józef Reis.**

Rosyjsko-czeski traktat handlowy nie został podpisany

TRUDNOŚCI, STAWIANE PRZEZ RZĄD SOWIETÓW.

Bordeaux, 3 grudnia (PAT). Według doniesień »Tempsa«, podpisanie traktatu handlowego rosyjsko-czechosłowackiego dotąd nie nastąpiło ze względu na trudności, stawiane przez rząd sowietów. Rząd sowiecki wystąpił z wielką krytyką traktatu polsko-czechosłowackiego, zwłaszcza **co do neutralności i tranzitu broni przez Czechosłowację do Polski** na wypadek wojny pomiędzy Polską a państwem z nią sąsiadującem. Również niezadowolone są sowiety z dobrych stosunków, panujących między **rządem praskim a Sawinkowem.**

Nowy gabinet na Węgrzech i jego program

Budapeszt, 3 grudnia (PAT). Po kilkutygodniowych rokowaniach udało się dzisiaj hr. Bethlenowi ukonstytuować nowy gabinet. — Skład nowego gabinetu jest następujący: Sprawy zagraniczne hr. Mikołaj Banffy, ministerstwo skarbu sekretarz stanu Kallay, ministerstwo handlu prof. Bela Kenes, ministerstwo rolnictwa Jan Mayer, ministerstwo aprowizacji Karol Henz, reszta portfeli ministerjalnych **niezmieniona.** We wtorek nowy gabinet przedstawi się zgromadzeniu narodowemu. **Program obejmuje trzy punkty:**

1) **Prowizorjum budżetowe.**
2) **Reforma wyborcza.**
3) **Reforma Izby magnatów.**

Po przeprowadzeniu tego programu odbędą się nowe wybory.

Powrót Brianda do Francji

BRIAN O PROBLEMIE ROZBROJENIA.

Havre, 3 grudnia (PAT). Odpowiadając na mowę powitalną, Briand wygłosił przemówienie, w którem skreślił w ogólnych rysach kwestje związane z konferencją waszyngtońską. — Briand podkreślił **przyjaźń, istniejącą wśród państw ententy,** specjalnie zaakcentował szlachetność **narodu amerykańskiego** wreszcie o**kreślił położenie Francji i jej stanowisko wobec problemu rozbrojenia.** Prezydent ministrów z **całym naciskiem** stwierdził grożące Francji niebezpieczeństwo ze strony Niemiec, które bynajmniej **nie zaniechały planów odwetowych i posiadają 7 miljonów dobrze uzbrojonego żołnierza,** w organizacjach zaś bezpieczeństwa 250 tysięcy oficerów i podoficerów, gotowych **w każdej chwili zaatakować państwa sąsiednie.** Ze względu na to właśnie **niebezpieczeństwo** Francja nie może zaniedbać czujności; musi być przygotowana na zdradziecki atak i dlatego **musi zachować swoje siły zbrojne.**

OPOZYCJA PRZECIWKO BRIANDOWI.

Paryż, 3 grudnia (AW). Przeciwko Briandowi utworzyła się **opozycja, złożona z rozmaitych stronnictw lewicy i prawicy.** Radykali zarzucają Briandowi zdradę stanu i mają mu za złe, że stanowisko jego dało powód do antyfrancuskiej demonstrancji we Włoszech. **Jako następcę Brianda wymieniają byłego prezydenta republiki Poincarego.** (Poincare jest, jak wiadomo, gorącym przyjacielem Polski).

Różne wiadomości polityczne

POSEŁ ŁOTEWSKI W BELWEDERZE. Dnia 2 b. m. odbył się w Belwederze z zachowaniem zwykłego ceremonjału akt wręczenia Naczelnikowi państwa listów uwierzytelniających przez posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego republiki łotewskiej, p. Marcina Fuchsa.

POWRÓT P. ROZENBAUMA DO KOWNA. Pisma warszawskie podają: Prezes Rady narodowej Litwy kowieńskiej p. Rozenbaum wyjechał z powrotem do Kowna.

ZWOLNIENIE SZYLLINGA. Z Wilna donoszą: Dnia 28 listopada b. r. na mocy specjalnego rozporządzenia jenerała Żeligowskiego, wypuszczony został na wolność były wiceprezes Taryby Kowieńskiej, Stanisław S z y l l i n g, surowy współoskarżyciel w procesie P. O. W. w Kownie.

AMERYKA ODMÓWIŁA KRASSINOWI PASZPORTU. Z Londynu donoszą, że amerykański konsulat nie wydał Krassinowi paszportu na wyjazd do Ameryki.

SPRAWA IRLANDZKA. Wedle londyńskiej depeszy, umieszczonej w dziennikach, Lloyd George ma zamiar na wypadek rozbicia rokowań irlandzkich, zaproponować królowi rozwiązanie parlamentu przed 30 stycznia 1922. Wybory powszechne odbędą się w takim razie w lutym.

Miljonówka

Warszawa, 4 grudnia.

We wczorajszem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na Nr 1,603.695.

Dział ekonomiczny

NOWA PLACÓWKA FINANSOWA W KRAKOWIE.

»Polsko-Amerykański Bank Ludowy S. A.« w Krakowie (ulica Dunajewskiego 9), oraz Oddział w Warszawie (Napoleona 5) rozpoczął już swoje czynności. Bank zajmuje się parcelacją, oraz finansuje eksport drzewa, prócz tego prowadzi bieżący interes bankowy, przyjmuje wkładki, załatwia transakcje giełdowe i walutowe.

Dyrektorem Centrali w Krakowie jest p. dr Roger Battaglia, a na stanowisko wicedyrektora przychodzi p. Stefan Wiśniewski, dotychczasowy współkierownik krakowskiego Oddziału Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

Do Rady Zawiadowczej należą pp.: Leon Bobański, dr Tadeusz Dwernicki, Jerzy Bielesz, Szymon Dische, Józef Kowalczuk, dr Paweł Kożdoń, dr Zygmunt hr. Lasocki, Jan Owiński, Piotr Sobczyk, Leon Szlapak, Juljan Tołłoczko, Piotr Zawadowicz, oraz dr Stanisław Zopoth.

Kapitał zakładowy Banku wynosi 100 miljonów Mkp., a na ostatniem Walnem Zgromadzeniu akcjonarjuszów uchwalono podwyższenie kapitału do wysokości 300,000.000 Mkp.

*** PODATEK OD WIN MUSUJĄCYCH.** Z dniem 1 grudnia 1921 roku podatek spożywczy od win musujących wynosi: a) od flaszki wina z winogron o pojemności ponad 425 cc do 850 cc Mkp. 800, od flaszki ponad 230—425 cc Mkp. 400, od flaszki niżej 230 cc Mkp. 200; b) od flaszki wina musującego z owoców i jabłek bez dodania wina z winogron, połowę powyższych stawek.

*** POLSKI CEMENT NA ODBUDOWĘ PALESTYNY.** »Przegląd Wieczorny« podaje: Wobec ogromnego podniesienia się ruchu budowlanego w miastach Palestyny, ogromną ilość materjałów budowlanych i cementu wysyłają również z Europy. Oprócz niemieckich firm cementowych, Polska wysyłać zaczyna swój cement przez Gdańsk. »Manchester Guardian Commerciel« nazywa polski cement lepszym i tańszym, niż sprowadzany dotąd cement z Spalatto, dalmatycki i z Heidelbergu.

WŁOCHY WOBEC NAPŁYWU PRODUKTÓW NIEMIECKICH. W senacie włoskim we czwartek miała miejsce dyskusja na temat zalewu Włoch przez produkty niemieckie. Sprawę referował senator Orlando i zażądał przedsięwzięcia jak najenergiczniejszych środków, któreby ochroniły przemysł włoski przed zalewem przemysłu niemieckiego.

Z TARGOWICY KRAKOWSKIEJ. Na targ od 26 listopada do 2 grudnia spędzono bydła rogatego 890, cielat 794, owiec i kóz 27, nierogacizny 1204, razem 2915 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 9300 do 20.500 mk.; woły od 12.600 do 20.000 mk.; krowy od 8200 do 18.500 mk.; jałownik od 9300 do 21.500 mk.; cielęta od 16000 do 24000 mk.; nierogaciznę od 32.000 do 38.000 mk.; bitej wagi nierogaciznę od 34.000 do 62.000 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2803 sztuk; na konsumcję innych gmin kraju 112 sztuk. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 51 sztuk bydła, 123 cieląt i 359 nierogacizny, zaś 5 baranów mniej, czyli razem 528 sztuk mniej.

Wiadomości giełdowe

GIEŁDA KRAKOWSKA oficjalna była wczoraj, jak zwykle w sobotę, zamknięta. W wolnych obrotach marka niemiecka, która była, jak wiadomo, w ostatnich dniach w ruchu zwyżkowym, słabsza pod wpływem niższych kursów warszawskich. Inne waluty i dewizy bez zmiany dzięki stabilizacji marki polskiej na giełdach zagranicznych.

GIEŁDA WARSZAWSKA. Obligacje Warszawy —, listy zastawne 4½% ziemskie za 100 rubli trans. 292, żądano 294, poszukiwano 290, za 100 marek trans. 90'75—90'50, 5% Warszawy trans. 292'50—295, żądano 295, poszukiwano 290, 5% warszawska poż. 1920 96—95.

Waluty: Dolary St. Zjedn. gotówka trans. 3650—3550—3600, franki francuskie gotówka trans. 250—253, sprzedaż 253, kupno 245, czeki trans. 255—265—262, szwajcarskie czeki trans. 717'50, funty szterlingi gotówka trans. [illegible], sprzedaż 14400, kupno 14000, czeki trans. 14400—14750, Belgja czeki trans. 545, Nowy York czeki trans. 3575, sprzedaż 3575, kupno 3160, marki niemieckie gotówka trans. 15, czeki trans. 15—14'62½, sprzedaż 14'62½, kupno 14'20, Gdańsk czeki trans. 15—14'75, korony czeskie czeki trans. 40'50—40, korony austr. czeki trans. 49, sprzedaż 49, kupno 47.

Akcje: Bank dyskontowy w Warszawie 2625—2675, Kredytowy warszawski 7.50—..., warszawskie tow. Kopalń i Zakł. hutn. 16000—16500, Lilpop-Rau-Loewenstein 2050—2000, Rudzki 2000—1900—1950, Starachowice 4200—4150—4250, Tow. zakł. żyrard. 55000—33.000, Handel i żegluga 1340—1300—1325, Borkowski 1225—1185—1210, Warszawska fabryka cukru 18000—18400, Ostrowieckie zakłady 4800—4700—4725, Przemysł drzewny i handel 1450—1400—1425.

GIEŁDA BERLIŃSKA. Amsterdam 7817'15, Belgja 1543'45, Chrystjanja 3136'85, Kopenhaga 4020'95, Sztokholm 5104'85, Helsingfors 394'60, Włochy 944'05, Londyn 871'60, Nowy York 217'53, Paryż 1633'35, Szwajcarja 4295'70, Hiszpanja 3106'85, stempl. wied. 7'08, Praga 243'75, Budapeszt 31'46, Buenos Aires 70'15.

GIEŁDA SZWAJCARSKA. Londyn 21'11, Paryż 37'80, Berlin 2'20, Nowy York 522, Medjolan 22'10, Praga 5'70, Budapeszt 0'75, Zagrzeb 1'80, Warszawa 0'15, Wiedeń 0'15, austr. stempl. 0'10.

Końcowe kursa dewiz: Berlin 2'40, Holandja 186'75, Nowy York 523, Londyn 21'14, Paryż 37'85, Medjolan 22'15, Bruksela 36'60, Kopenhaga 97'50, Sztokholm 124'15, Chrystjanja 75, Madryt 73'30, Buenos Aires 170, Praga 5'70, Budapeszt 0'75, Zagrzeb 1'80, Bukareszt —, Warszawa 0'14, Wiedeń 0'15, austr. stempl. 0'10.

GIEŁDA PARYSKA. Weksle na Wiedeń 0'50, weksle na Amerykę 13'71, na Belgję 97, na Anglję 55'78½, na Holandję 492, na Włochy 58'50, na Szwajcarję 263, na Hiszpanję 192'75.

GIEŁDA LONDYŃSKA. Weksle na Paryż 55'55, Madryt —, Belgję 57'22½, Holandję 11'33, Szwajcarję 21'17½, Amerykę 406'87, Hiszpanję 28'84½, Włochy 94'12, Niemcy 845'50, Wiedeń 12500.

2½% angielskie 48'75, 3% argent. 97, 4% brazylijskie 49, japońskie 61, 5% meksyk. poż. złota 64, procentowe portugalskie 22, 5% rosyjskie 9'50, 4½% rosyjskie 6'50, Baltimore and Ohio 45'50, Canada Pacific 146'50, Pensylwanja 42, Southern Pacific 98'50, Union Pacific 150'50, U. S. Steel Corp. 102, Rio Tinto 26, De Beers 9'12, Goldfields 0'75, Randmine 2 1/32.

GIEŁDA NOWOJORSKA. Weksle na Londyn Cable Transfers 401'37, weksle na Londyn 60-dniowe 400'62, weksle na Paryż 7'23, Berlin 0'43½, Belgję 7'07, Szwajcarję 19'08, Madryt 14'02, Rzym 4'24, Holandję 35'60, srebro krajowe 99'62, zagraniczne 67'62.

GIEŁDA RYSKA. Funty szterlingi 1000, dolary 247, marki estońskie 0'65, marki polskie 0'09.

MARKA POLSKA W WIEDNIU. W ruchu prywatnym notowano w Wiedniu markę polską 215—220.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
NAKŁADEM
WYDAWNICTWA „NOWEJ REFORMY"
Spółki z ogr. odp.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji).

TOWARZYSTWO PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO W POLSCE, SP. AKC.

Warszawa, ulica Składowa L. 4

ogłasza niniejszem subskrypcję na III-cią emisję kapitału zakładowego, uchwaloną na Walnem Zgromadzeniu akcjonarjuszów dnia 22 września 1921 r. i zatwierdzoną postanowieniem ministrów przemysłu i handlu oraz skarbu z dnia 24-go października 1921 r., w wysokości

500,000.000 marek polskich

drogą emisji 500.000 sztuk akcyj nominalnej wartości 1.000 Mkp., na następujących warunkach:

1) Posiadaczom akcyj I. i II. emisji przysługuje w terminie do dnia 20-go stycznia 1921 r. prawo poboru w stosunku 6 nowych akcyj na jedną dawną, po kursie 1.050 Mkp. za sztukę, oraz prawo pierwszeństwa poboru dalszych 14 akcyj, po kursie 1.400 Mkp.

2) Nierozebrane przez dawnych akcjonarjuszów akcje przydzielane będą nowym subskrybentom, po kursie 1.400 Mkp. za sztukę.

3) Kwoty, wpłacane na poczet akcyj, nie przyznanych przy ostatecznej repartycji, zwracane będą subskrybentom z oprocentowaniem 3%, w stosunku rocznym.

Zgłoszenia, z równoczesnem pokryciem pełnej ceny deklarowanej ilości akcyj, przyjmuje Zarząd Towarzystwa w Warszawie, oraz następujące instytucje:

Polski Bank Krajowy we Lwowie, Polski Bank Przemysłowy we Lwowie, Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie, Bank Ziemian we Lwowie, Akcyjny Bank Związkowy we Lwowie, Bank Rolniczy we Lwowie, Centralna Kasa Spółek Rolniczych w Warszawie, Bank Ziemiański w Warszawie, Bank Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie, Bank Stołeczny w Warszawie, Bank Towarowy w Warszawie, Polski Bank Handlowy w Poznaniu, Poznański Bank Ziemian i wszystkie zakłady filjalne tych instytucyj, Warszawski Syndykat Rolniczy, Syndykat Rolniczy w Krakowie, Związek Syndykatów Rolniczych w Warszawie (Kooperacja Rolna) i Syndykaty rolnicze prowincjonalne w Kongresówce, zgrupowane w Kooperacji Rolnej.

Towarzystwo, posiadając już własne kopalnie, przystępuje do budowy w Zagłębiu Dąbrowskiem pierwszej w państwie

CENTRALI WSZECHSTRONNEGO ZUŻYTKOWANIA WĘGLA

złożonej z zakładów gazowniczych, chemicznych i elektrycznych, mających za zadanie najekonomiczniejsze wyzyskanie energji i składu chemicznego węgla dla celów elektryfikacji, komunikacji, rolnictwa i przemysłu chemicznego. Równocześnie z budową tych zakładów podejmuje Towarzystwo budowę kolei elektrycznych w Zagłębiu, w związku z podobną siecią, istniejącą na Górnym Śląsku.

Produkcja: gaz, elektryczność, produkty smołowe (benzol, toluol i pochodne, fenol, naftalin, antracen, smoła twarda), związki azotowe (amonjak, kwas azotowy, azotan amonowy, sodowy i potasowy), chlor i chlorany, wapno chlorowe, ług sodowy i potasowy wodór komprymowany. 6249

POLSKO-AMERYKAŃSKI BANK LUDOWY

SPÓŁKA AKCYJNA

Zakład główny w Krakowie, Dunajewskiego 9

Oddział w Warszawie, plac Napoleona L. 5

Nra telefonu:		Adres telegraficzny:
w Krakowie	1557	Ludobank Kraków
w Warszawie	22846	Ludamerbank Warszawa

załatwia wszelkie czynności bankowe, kupuje i sprzedaje efekty, waluty, dewizy i przekazy zagraniczne. 6383 3 4

Przyjmuje zlecenia giełdowe.

Zakłada Spółki parcelacyjne i parceluje grunta na rachunek własny lub właściciela.

Magister farmacji poszukuje posady. B. D. apteka Gralewskiego. 6285 1 2

Zamienię zaraz mieszkanie w Przemyślu, 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, na mniejsze w Krakowie. — Zgłoszenia pisemne pod **„Trojdan"** przyjmuje Administracja „N. Reformy". 6169 3 3

Dwa kotły parowe

systemu Cornwall o 2 rurach płomiennych po 100 m² pow. ogrz., 8 względnie 5 atmosfer ciśnienia, z fabryki Prager Maschinenbau, są natychmiast po niskiej cenie do odstąpienia. Zgłoszenia pod 6261 przyjmuje Administracja „Nowej Reformy". 6261 3 3

PAPIERY LISTOWE

pocztówki artystyczne, albumy, ramki, portfele, karty do gry, poleca

skład papieru i galanterji

MICHAŁ SŁOWIANY

Kraków, ul. Sławkowska 24.

5606 12 30

Hurtowny skład

zapalniczek, kamieni do tychże, latarek kieszonkowych, bateryj oraz żarówek 6260 3 3

Leopold Huttrer

Kraków, Grodzka 43.

Kupuję garderobę męską, używaną, bieliznę i obuwie; płacę najwyższe ceny. Dobrowolski, Kraków, ul. Mikołajska 10. 5385 20 20

Hurtowny skład instrumentów muzycznych

skrzypiec, trąbek, basów, gramofonów, klarnetów, harmonij i t. p. 6259 3 5

Największy wybór wszelkich przyborów do instrumentów, smyczków, strun, kalafonji i t. d. Płyty świąteczne są na składzie. Za stare lub połamane płyty płacę najwyższe ceny lub wymieniam korzystnie. Dla szkół i stowarzyszeń muzycznych cena hurtowna.

LEOPOLD HUTTRER

Kraków, ul. Grodzka 43.

Słuchacz

kursu abiturjentów Akad. handlowej w Krakowie, poszukuje posady biurowej na godziny przedpołudniowe. Posiada kilkoletnią praktykę w instytucji przemysłowej. Zgłoszenia dla **„Energicznego"** przyjmuje Administracja „Nowej Reformy". 4210

Rządca, młody, żonaty, bezdzietny, poszukuje posady od 1 kwietnia 1922 r., samodzielnej lub pod dyspozycję. Wyznanie pracodawcy obojętne. Zgłoszenia pisemne pod **„Postęp"** przyjmuje Administracja „Nowej Reformy". 6272

SWIECE CHOINKOWE

poleca wyłącznie hurtownie po cenach fabrycznych

HENRYK LIPSCHITZ, KRAKÓW

ULICA KRAKOWSKA L. 28. 6269 1 4

KABLE ziemne, KABLE gołe miedziane, PRZEWODNIKI i SZNURY

polecają ze składu

Zakłady elektrotechniczne „LUKREC"

Warszawa, ul. Sienkiewicza 1. Oddział: ul. Królewska 41.

Adres dla depesz: „Lukwar" Warszawa 6299 1 2

Z powodu wyjazdu, udziały 6253 2 3

„STOLARNIA BIEŃCZYCE"

bez względu na cenę, zaraz do sprzedania. — Zgłoszenia listowne do Biura reklamy „Prasa", Kraków, Karmelicka 16

Samodzielna korespondentka polsko-niemiecka, stenografująca, ze znajomością buchalterji, z dłuższą praktyką biurową, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **„Kwalifikowana 165"** przyjmuje Administracja „Nowej Reformy". 6291 1 2

Dobra rycerskie w Poznańskiem, z budynkami, inwentarzami, maszynami, zasiewami, tanio; folwark na Pomorzu 260 morgów, z lasem, budynkami, inwentarzami, za 15 miljonów marek polskich sprzeda Biuro „Uczciwość", Kraków, Podwale 3. 6295

Kupię kamienicę z wolnem mieszkaniem, sklep, do 10 miljonów marek polskich. Zgłoszenia Biuro „Uczciwość", Kraków, Podwale 3. 6294

Fortepian używany, w bardzo dobrym stanie, do sprzedania w składzie fortepianów Heleny Smolarskiej, ul. Wolska 7. 6246 3 3

Dwaj urzędnicy bankowi poszukują 2 pokoi umeblowanych ewentualnie z wiktem. Cena obojętna. Zgłoszenia pod **„Natychmiast"** przyjmuje Administracja „Nowej Reformy". 6292

Rzadka okazja!

Gabinet męski, stylowy, prześlicznie rzeźbiony, 8 sztuk, z austr.-hrabskiego domu, dla braku pomieszczenia, niedrogo do sprzedania. Wiadomość: Lubicz 30, od godz. 12—3. 6.9.

Osuna (żydówka) lat 30, inteligentna, samodzielna, z dobrego domu, zamożna, posiadająca dobrze prosperujący interes, pragnie zawrzeć znajomość z mężczyzną do lat 38, dystyngowanym, inteligentnym, samodzielnym, w celu matrymonjalnym. Rzecz traktuje się serjo. Zgłoszenia nieanonimowe pod **„Przystań"** przyjmuje Administracja „Nowej Reformy". 6252

Małopolska wytwórnia miodu „KMITA"

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

W KRAKOWIE, ULICA ZWIERZYNIECKA L. 29



poleca swoje pierwszorzędne miody do picia w beczkach i flaszkach.

Specjalność: „KMITA" Malaga. 6300 1 14

NAJPRAKTYCZNIEJSZE PODARKI NA

św. MIKOŁAJA i na GWIAZDKĘ!

POŃCZOCHY DAMSKIE od 220 Mkp.
KAMASZE FRANCUSKIE i pończochy dziecięce polecają: 6221 2 2

WIESŁAW SZAJDAKOWSKI i Ska

Kraków, ulica Szczepańska L. 11.

SYNDYKAT KOSZYKARSKI S. A.

W KRAKOWIE, ULICA FLORJAŃSKA L. 32

zawiadamia swoich P. T. Odbiorców i Eksporterów, ze z dniem dzisiejszym

zniża ceny wyrobów koszykarskich o 30%. 6208 3 3

Poleca surowce koszykarskie, jak: wiklinę, plecionkę rogożynową, plecionki drzewne i t. p., oraz gotowe wyroby, jak: kosze, walizy do podróży, meble, galanterię, wyroby z zielonej wikliny i t. p.

OKAZJA DLA PAŃ

kapelusze filcowe od Mkp. 1.500·—
czapki welurowe „ „ 1.200·—
fasony na kapelusze „ „ 800·—

poleca modele zagraniczne oraz materjały na kostjumy i płaszcze, po cenach znacznie zniżonych

MAGAZYN MOD I TOWARÓW MODNYCH DAMSKICH

„STEFANIA"

KRAKÓW, UL. SZPITALNA L. 32.

6287 1 2

WARSZTATY AUTOMOBILOWE „ESHAPE"

Kraków, ul. Królewska 2 (naprzeciw Parku Krakowskiego)

zaopatrzone w najnowsze, precyzyjne obrabiarki, pod fachowem kierownictwem, przyjmują automobile, motory i wszelkie maszyny do gruntownej lub częściowej reperacji, za pełną gwarancją. 6145 3 4

Wyjaśnień udziela firma „Eshape", Kraków, ul. Pijarska l. 4. Telefon 3476.

DACHÓWKI ASBESTOWO - CEMENTOWEJ

»GÓRKIT«

wyrabianej z domieszką **prawdziwego asbestu** dostarcza: 5770 5 8

Generalne zastępstwo Kaden i Sp.

Kraków **Potockiego 4**

SZTYFTY DO OBCASÓW

najlepszej jakości, oferuje i natychmiast dostarcza:

Śląska fabryka wyrobów drucianych

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością 6256 2 2

w Bielsku, Śląsk Cieszyński, ulica Czerwonej Wieży L. 14.

Okazyjnie po zniżonych cenach!

dywany, coraty, linoleum, kapy, firanki, karnisze, materje, drelichy na meble, prześcieradła gumowe i chodniki. — **Ceny konkurencyjne!**

N. Halpern, Kraków, Grodzka 43

wejście od ul. Senackiej 8. Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

6245 2 2

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 13.

Rządca Drukarni L. K. Górski.